Poniedziałek, 9.11.2026 | Nr 261 (25 038) | Cena 6,00 zł (w tym 8% VAT) | **www.dziennikpolski24.pl** | Nr ISSN 0137-9089 | Nr indeksu 350052

81 *lat*

DZIENNIK POLSKI



6 ofiar śmiertelnych strzelaniny w Krakowie. Zamilkł hejnał z wieży Mariackiej

– Str. 2-9

eprasa.pl 05572d61ab

POLECAMY

JUTRO: Black Friday po polsku CZWARTEK: Bezpieczne przyjmowanie leków

9.11.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny obchodzą: Teodor, Ursyn i Elżbieta
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK POLSKI24

Redaktor naczelny
Piotr Rąpalski
Z-ca redaktora naczelnego
Arkadiusz Maciejowski
Wydawcy Włodzimierz Zapart, Dariusz Penar, Katarzyna Kachel, Paulina Szymczewska, Agnieszka Aulich, Magda Domańska-Smoleń

www.dziennikpolski24.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Kraków
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
redakcja@gk.pl, sekretariat@gk.pl
Prezes Makroregionu
Dariusz Kołacz
Dyrektor sprzedaży
Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału
tel. 12 688 84 44
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikpolski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz na dziś



Tadeusz Płatek:
Dlaczego nie odwołujemy meczów?

publicysta

Naprawdę niewiele brakło, żebym się znalazł na Rynku Głównym o 15.00. Jakieś 200 m brakło. „Moje dzieci", czyli uczniowie mojej szkoły, byli niedaleko. Tak niedaleko, że kamera szkolnego monitoringu o 14.47 zarejestrowała przejeżdżający przed naszą bramą samochód Subaru Impreza. Potem okazało się, że przyjaciel mojego brata uczył zamordowaną siostrę terrorysty. Z tym koszmarem wszystkich nas coś łączy. Nie tylko Kraków, ale cała Polska jest dziś bardzo mała.

Naturalna jest potrzeba wspólnoty. A prezydenci – w tym wypadku Polski i Krakowa – ogłaszają żałobę. I ja z tą oficjalnie ogłaszaną żałobą mam problem.

Nie wyobrażam sobie, żeby ktokolwiek normalny pozostał obojętny na to, co się stało. I rozumiem, dlaczego odwołuje się wtedy koncerty czy przedstawienia. Nawet te, które w trudnej chwili mogłyby pomóc lepiej taką tragedię przeżyć. Odwołuje się imprezy artystyczne, bo dla organizatorów – najczęściej, choć są wyjątki – ważne jest dobre imię, wrażliwość społeczna, nie mówiąc już o tym, że sztuka to gra emocji, które przecież w takich chwilach zostały brutalnie zgwałcone. Odwołuje się nawet wtedy, gdy może to doprowadzić artystów do bankructwa. Rzadko jednak się tak dzieje – ludzie rozumieją, nie zwracają biletów, sale pomagają. Pomagamy sobie. Zazwyczaj.

Wrażliwości nie mają natomiast organizatorzy meczów ekstraklasy, którzy „po długim namyśle, postanowili uczcić tragedię minutą ciszy". Czyli postanowili mieć żałobę gdzieś, bo to kosztowałoby zbyt wiele pieniążków. Będą sobie kopać piłeczkę, kibice drzeć się będą na trybunach, sędzia będzie gwizdał, przyśpiewki się poniosą, a wszystko to będą ochraniać policjanci. Ci sami, którzy nam wczoraj życie bohatersko ratowali. Ich nikt nie zapyta, czy w takiej chwili mają chęć na futbol. To przecież ich służba – narażać zdrowie i życie w starciu z terrorystami. Albo z kibolami?

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Polski"

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

POGODA

dziś
7°C/-5°C

jutro
4°C/-3°C

OKIEM REDAKTORA NACZELNEGO

Okrutny zamach w sercu mojego miasta. Przyznaję, pierwsze pomyślałem o... sobie

Piotr Rąpalski

Tak, czekałem na ten weekend, bo umówiłem się z przyjaciółmi na piwo. Dwa miesiące czekaliśmy, bo każdy zajęty. Powiecie „Chłopie, tam ludzie zginęli, a ty o piwie?" Właśnie, o piwie, bo ten szaleniec zabrał nam to, co w Krakowie było wartością świętą – bezpieczne, swobodne miasto, za dnia i w nocy.



FOT. ARCHIWUM PP

Piotr Rąpalski, redaktor naczelny

Gdy tuż po godzinie 15 w sobotę dotarły do mnie pierwsze informacje od znajomych, zdjęcia, filmiki o zbiegowisku na rynku, strzałach, radiowozach policji – pomyślałem, że to porachunki gangsterów. Bo jakiś czas temu strzelali się w okolicy ulicy Długiej. I druga informacja, że policja kogoś zastrzeliła. Nic o zabitych przechodniach. Do tego widzę na zdjęciach dużo gapiów nagrywających akcję na telefon. OK, czyli po wszystkim. Ogarniemy temat w redakcji, a jutro nowy dzień. Na piwo dalej można iść.

Następnie pojawiły się zdjęcia zabitych i rannych przy Sławkowskiej, na Rynku Głównym, filmy z wymiany ognia na Dietla. To już był szok. I pierwsza myśl – czy to jeden zamachowiec, czy jest ich więcej. Czy wszystkich złapali? A może kolejni, utajnieni mają zaatakować jak się tłum zbierze i ratownicy zjadą?"?

I przyznam się – w głowie od uzyskania tych informacji nadal uzależniałem, czy na to piwo pójdę czy nie. „Zamachowiec był jeden", „Kraków jest bezpieczny" – podała policja. No to idę... no nie, nie idę. Razem z kumplami zdecydowaliśmy, że to nie czas na kufelek. Jeden dorzucił jeszcze celną uwagę, że ostatnim razem, jak się widzieliśmy, to wariat za kółkiem w tę samą noc zabił dwójkę osób na ul. Solnej i tym samym osierocił małe dziecko. Tak, szaleńcy wstrząsają nami, naszym poczuciem bezpieczeństwa.

Mamy prawo pomyśleć o sobie, zdecydować, czy można wyjść na miasto, czy raczej schować się, słysząc strzały tuż za rogiem. Ale równie szybko przychodzi myśl o innych. Tak zachowali się bohaterscy policjanci, którzy – choć ranni – powstrzymali zamachowca. Tak zachowali się lekarze i przechodnie, którzy ruszyli na pomoc rannym. Tak zachowali się zwykli Krakowianie, którzy informując się o zagrożeniu wspólnie szukali schronienia. Kraków zdał ten test. Cywile i służby.

Nie chcę by moje miasto teraz zamieniło się w twierdzę, z barierami na ulicach, punktami kontrolnymi, zakazami, ograniczeniami. Czy tak jednak się stanie? Może, bo politycy będą chcieli się wykazać i przerzucić odpowiedzialność na betonową zaporę na Rynku Głównym?

Liczę jednak, że podejdą do tematu racjonalnie. Kraków nie może ponieść porażki przez szaleńca. Mamy służby, mamy swój rozsądek, wyciągnijmy wnioski, uczcijmy ofiary i niech sprawiedliwości stanie się zadość.

A potem – idziemy na piwo, bo to nasze miasto!

PRZYRODA

Mądre kruki, jak ich nie lubić

Grzegorz Tabasz

Kruki. Czarne ptaki ostatnio bardzo często widywane w lasach. Zostawione w spokoju i chronione rosną w liczbę. I dobrze, bo to jedyne ptaki zdolne do okazywania radości.

Wedle ornitologów lecący wysoko ptak, który na dodatek głośno kracze jest w znakomitym nastroju. I cieszy się. Są bardzo inteligentne i potrafią uczyć się od siebie, rozwiązywać złożone problemy i używać narzędzi. W tej ostatniej dyscyplinie byłyby lepsze od szympansów, ale cóż, dziób i para łap przegrywają z chwytnymi kończynami małpy.

Pewien kruk z kawałeczka drutu wykonał zgrabny haczyk, którym zręcznie wyciągnął niedostępny przysmak, a obserwujący go koledzy szybko przyzwoli sobie nową umiejętność. Przycinają dziobem słomki na potrzebny wymiar. Po co? Oczywiście w celu zdobycia jedzenia. Potrafią wrzucać do pojemnika z wodą kamyczki tak długo, aż rosnący poziom płynu powoli wyłowić smakowity kąsek. Archimedes, odkrywca siły wyporu byłby z nich dumny.

Pewnie ktoś powie, że sztucznie stworzone przez człowieka laboratoryjne warunki wymuszają inteligentne zachowania. Do tego głód, który jest najlepszym treserem. Na wolności radzą sobie równie dobrze. Myśliwi doskonale wiedzą, iż do resztek po upolowanej zwierzynie kruki przylecą dopiero wtedy, gdy będą pewne, iż ludzie opuścili okolicę. Potem w spokoju rozszarpią pozostałości. Przy okazji wyczyszczą las z padliny.

I jak tu ich nie lubić?

eprasa.pl 05572d61ab

KRONIKA KRAKOWSKA

• **Telefon** dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
• **e-mail** redakcyjny **redakcja@gk.pl**

ZAMACH TERRORYSTYCZNY

Rozstrzelane serce Krakowa

Żałoba i szok po niewyobrażalnej tragedii pod Wawelem. Zamachowiec strzelał z samochodu do przypadkowych osób. Kraków, mieszkańcy i turyści przeżyli straszne chwile: zginęło sześć osób, szesnaścioro jest rannych

Piotr Rąpalski, Anna Piątkowska

Tragiczne wydarzenia rozegrały się w sobotę, 7 listopada 2026. Uzbrojony 24-letni mężczyzna wjechał samochodem na Rynek Główny w Krakowie i strzelał do przypadkowych osób.



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Szok i żałoba po zamachu w Krakowie

Napastnik otworzył ogień z samochodu do przypadkowych osób na Rynku Głównym i na Starym Mieście. Zginęło sześć osób, a kolejne 16 zostało rannych, w tym dwaj policjanci. Stan funkcjonariuszy jest ciężki. Przeszli już operacje, a jeden z nich został wybudzony ze śpiączki. Policja potwierdziła, że w domu zamachowca w Ostrowcu Świętokrzyskim znaleziono trzy ciała. Okazało się, że są to członkowie najbliższej rodziny napastnika. W kraju trwa żałoba narodowa.

24-letni napastnik wjechał samochodem na Rynek Główny i zaczął strzelać do przechodzących ludzi. Najpierw na rogu Rynku Głównego i ul. Sławkowskiej, później przejechał przez sam Rynek i dalej w kierunku ul. Grodzkiej, oddając po drodze strzały; przejeżdżając pl. Wszystkich Świętych, ostrzelał tramwaj nr 1. W pościg za nim ruszyli policjanci, ostatecznie sprawca został zatrzymany na skrzyżowaniu ul. Stradomskieji Dietla.

Rannych zostało szesnaście osób, wśród nich jest sam strzelec, dorożkarze oraz dwóch policjantów. Ranni trafili do sześciu małopolskich szpitali. Rzeczniczka małopolskiej policji, podinsp. Katarzyna Cisło poinformowała, że wszystkie osoby, które trafiły ranne do szpitali, żyją.

– Jedna z osób pozostających w szpitalu pozostaje w stanie krytycznym. To sprawca tego zdarzenia. W nocy był kilkukrotnie operowany w jednym z krakowskich szpitali. W tym momencie jego stan określany jest jako krytyczny. Stan policjantów przebywających w dwóch szpitalach krakowskich jest ciężki, ale jeden z nich został już wybudzony ze śpiączki – poinformował wojewoda małopolski Krzysztof Jan Klęczar.

Potrzebna krew

Starszy posterunkowy Jakub Kulik i starszy posterunkowy Artur Morański – to bohaterscy policjanci, którzy zostali ranni w sobotniej strzelaninie w centrum Krakowa.

Dla Jakuba Kulika pilnie potrzebna jest krew grupy AB Rh+; osoby, które mogą pomóc, proszone są o zgłaszanie się do punktów krwiodawstwa.

– Jakub Kulig to policjant, który podejmował zatrzymanie i ucierpiał. Stracił dużo krwi. Krew dla niego można oddawać w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Krakowie przy ul. Rzeźniczej. Jeśli krew ma trafić bezpośrednio dla ratowania życia policjanta, należy to zaznaczyć przed pobraniem krwi – informuje wojewoda Krzysztof Jan Klęczar, dodając, że w krakowskich szpitalach nie brakuje krwi, ale można ją oddać.

Sprawca w ciężkim stanie

Pozostałe ofiary to jedenastu Polaków i pięciu obcokrajowców. W czternastu przypadkach stan jest już stabilny, stan jednego z pacjentów pozostaje ciężki.

– Wszystkie osoby spośród tych, które trafiły wczoraj do szpitali, były operowane do późnych godzin nocnych i przeżyły. Lekarze w sześciu krakowskich szpitalach walczą o ich zdrowie – mówił w niedzielę rano Krzysztof Jan Klęczar, wojewoda małopolski. Poinformował też, że na miejscu strzelaniny dwie minuty po zgłoszeniu pojawiła się Straż Miejska, a minutę później były już policja, strażacy i ratownicy medyczni. Pierwszej pomocy udzielali także dwaj lekarze, którzy znaleźli się na miejscu zdarzenia.

Sprawca, zanim dokonał zamachu w Krakowie, najprawdopodobniej pozbawił życia swoich najbliższych; w mieszkaniu w jego rodzinnym mieście, Ostrowcu Świętokrzyskim, policja odkryła ciała ojca, matki i siostry sprawcy.

Cisza w Krakowie

Prezydent Krakowa Łukasz Gibała ogłosił w mieście żałobę, która będzie obowiązywać w mieście do 11 listopada br.

W sobotę o godz. 21.00 przerwany został hejnał mariacki. Charakterystyczną melodię, będącą jednym z najważniejszych symboli miasta, Krakowianie usłyszeli dopiero w niedzielę, o 9 rano. Zwyczajowo hejnał słychać o każdej pełnej godzinie, ale na znak żałoby hejnał zamilkł aż na 12 godzin. Granie hejnału zostało przerwane po raz pierwszy od 1939 roku!

„W tej chwili to mi się płakać chce" – mówiła nam jedna z mieszkanek Krakowa. „Każdy to odczuwa. Ja tu mieszkam niedaleko, więc dla mnie to jest szok. Kraków jest martwy w tej chwili" – mówił z kolei Krakowianin, którego spotkaliśmy w centrum miasta.

„Przeżyłam, ale było ciężko. To były sekundy" – wspominała z kolei kobieta, sprzedająca obwarzanki w okolicy Rynku Głównego.

- Stała się rzecz straszna! Przemoc, agresja, nienawiść jeszcze raz uderzyły w Nas na sposób przekraczający wszelkie granice. Piszę „Nas", ponieważ tak naprawdę każdy z nas mógł być o tym czasie w Rynku – przechodzić tam, gdzie kule dosięgły przypadkowych, niczego niespodziewających się ludzi – napisał po zamachu w Krakowie metropolita krakowski kard. Grzegorz Ryś. Z powodu działań służb, msza św. odprawiona została w Uniwersyteckiej Kolegiacie św. Anny w Krakowie, a nie w Bazylice Mariackiej.

REKLAMA 0011606990



eprasa.pl 05572d61ab

WSTRZĄSAJĄCA RELACJA Z RYNKU PODCZAS ATAKU ZAMACHOWCA

Było słychać tylko krzyk kobiety i strzały. Zaryglowaliśmy drzwi



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Z Krzysztoforów nie dało się wyjść na Rynek, trzeba było wychodzić wejściem przez Szczepańską

Anna Piątkowska

– Sam jestem zdziwiony swoją reakcją – nie panikowałem. Dopiero teraz dociera do mnie, co się mogło stać – mówi Tomasz, kiedy rozmawiamy w sobotę wieczorem. – Uszedłem z życiem, ale widok ciał na Rynku w Krakowie – gdzie przez całe moje życie, a mam 46 lat, nie działy się takie rzeczy – dopiero teraz do mnie dociera.

Była ładna pogoda, więc poszedłem do Krzysztoforów śladami malarza Unierzyskiego, tam są jego obrazy. Nakręcałem przy wejściu filmik, jak wchodzę do budynku. Nawet musiałem powtórzyć, żeby filmik był lepszy. Potem – normalnie – poszedłem do kasy, jest umiejscowiona na rogu między Rynkiem a Szczepańską. W środku były oprócz mnie dwie osoby – pracownicy, mężczyzna i kobieta. Młodzi ludzie. Porozmawialiśmy chwilę, może trzy minuty o tych obrazach, których szukałem.

Wystrzały – jeden po drugim. Schowaliśmy się pod biurkami

W czasie rozmowy usłyszeliśmy coś jakby dźwięk petardy. Ale już dosłownie po sekundach było wiadomo, że to nie to. Ten dźwięk się powtarzał, był regularny. Trudno to opisać, ale człowiek się orientuje, że coś się dzieje.

Wystrzały – jeden po drugim, potem krzyk. Zorientowaliśmy się, że coś złego się wydarzyło. Schowaliśmy się pod biurkami. Mężczyzna pod swoim biurkiem, ja byłem obok biurka tej kobiety – schowaliśmy się pod stół. Wciąż było słychać strzały. Ta dziewczyna zaczęła rozpaczać, że ma dziecko w domu, chciałaby do niego wrócić.

Ktoś może wejść do środka i zacznie do nas strzelać

Przeszła mi przez głowę myśl, że ten ktoś może wejść do środka i zacznie do nas strzelać, a my nie mamy gdzie uciekać. Nie wiedzieliśmy, co się dzieje, było słychać tylko krzyk jakiejś kobiety i te strzały. Pomyślałem, że może to jakieś porachunki – dwa wystrzały i koniec. Ale nie, strzały były dalej i dalej. Zaryglowaliśmy drzwi w tym pomieszczeniu, gdzie kasy. Krzyknęliśmy, żeby zamknąć też główne wejście. Zadzwoniliśmy na policję, powiedzieliśmy, co się dzieje, poprosiliśmy o pomoc.

Kałuża krwi, obok drobne ciało, przykryte już

Ile to trwało? Nie mam pojęcia. W pewnym momencie na Rynku zapadła cisza, przez okna zobaczyliśmy niebieskie światła. Wyszliśmy na parapet od strony Szczepańskiej – wysoki, trzeba się było wdrapać po krześle. Widziałem dwie osoby – chyba mężczyźni, nie widziałem całych postaci. Byli reanimowani. I dużo krwi. Kałuża krwi. A obok, bliżej okna leżało drobne ciało – pewnie kobiety, przykryte już.

Wyszliśmy z tego pomieszczenia, drzwi do muzeum były wciąż zaryglowane.

Kto chce, może wyjść, ale nie będzie już mógł wrócić

Potem już widziałem pytania w sieci, gdzie są służby – nie na miejscu kompletnie komentarze. Było pogotowie, policja. Jeszcze w muzeum pracownicy zapytali nas, czy chcemy coś do picia, itd. Jakaś kobieta z muzeum zrobiła na korytarzu coś w rodzaju zebrania. Powiedziała po polsku i po angielsku, jaka jest sytuacja i że wygląda, że już jest spokojnie. Poinformowała, że jeśli ktoś chciałby wyjść – to może na własną odpowiedzialność, ale nie będzie już mógł wrócić, bo przecież nie wiadomo, kto by mógł wejść, czy nie ktoś z bronią.

Chyba długo tam byłem. Dochodziły różne informacje

Sprawdzaliśmy informacje, a kiedy uznaliśmy, że chyba można wyjść pojedynczo, wychodziliśmy. Chyba było koło 18.00, ale nie powiem dokładnie. Nie dało się wyjść na Rynek, trzeba było wychodzić wejściem przez Szczepańską. Wszystko wracało do normy, jakkolwiek to brzmi – ludzie się kręcili, niektórzy ze zdziwieniem patrzyli, co się dzieje.

Ważne jest żebyśmy się szkolili, wiedzieli, jak reagować

Wróciłem do domu i teraz to wszystko do mnie dociera. Okropne to było. Takie sceny oglądaliśmy na filmach czy w innych miastach. Wydawało się, że w Krakowie to niemożliwe. Doświadczyłem tego, jak ważne jest żebyśmy się szkolili, wiedzieli, jak reagować. Tam na Rynku pomocy udzielali najpierw zwykli ludzie, przechodnie, którzy znaleźli się najbliżej. Ktoś klęczał przy mężczyźnie i uciskał ranę, tamował krew. Jak się coś stanie, nikt przed nami nie rozpostrze dywanów, będziemy musieli sami reagować. ©℗

POLICJANCI-BOHATEROWIE

Wykazali się odwagą oraz determinacją. Ofiar mogło być więcej!

Arkadiusz Maciejowski

Bohaterska akcja krakowskich policjantów doprowadziła do zatrzymania napastnika – sprawcy zbrodni w Krakowie, który zabił sześć osób i ranił piętnaście. Ofiar mogło być więcej, gdyby terrorysta nie został powstrzymany przez funkcjonariuszy, ryzykujących własne życie. Premier ujawnił personalia dzielnych policjantów.

„Starszy posterunkowy Jakub Kulik i starszy posterunkowy Artur Morański to prawdziwi bohaterowie. Uratowali prawdopodobnie wiele ludzkich istnień, nie zważając na ryzyko utraty życia. Ich stan jest poważny, ale są pod bardzo dobrą opieką. Cała Polska trzyma za Was kciuki" – napisał w sobotę w mediach społecznościowych premier Donald Tusk.

– Policjant, który oddał strzały do napastnika, działał w sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia – powiedział PAP gen. Roman Polko, były dowódca jednostki GROM. Jego zdaniem policjanci wykazali się wobec zamachowca w Krakowie odwagą i determinacją, dzięki nim liczba ofiar nie była większa.

– Funkcjonariusz był ranny i neutralizował terrorystę z dużym poświęceniem. Terrorysta wciąż mógł sięgnąć po broń, żeby zabijać innych ludzi – powiedział gen. Polko, pytany o pojawiającą się w internetowych komentarzach krytykę policjanta, który oddał strzały do leżącego napastnika.

– Różnego rodzaju komentatorzy w fotelach, z popcornem i cocacolą, budują narrację „a można było inaczej, a można było jeszcze tak". Łatwo się mówi – zauważył gen. Polko. Jego zdaniem, policjant musiał działać zdecydowanie, ponieważ napastnik nadal mógł stanowić śmiertelne zagrożenie.

– W sytuacji dynamicznej, kiedy mamy do czynienia z bandytą, który stwarza ogromne zagrożenie, potrzebne było działanie z dużą determinacją. I brawo ten pan! – podkreślił gen. Polko. **(PAP)**



FOT. NAGRANIE WIDEO WYKONANE PRZEZ NN

Kraków, róg Stradomskiej i Dietla. Kadr z nagrania obrazujący moment ujęcia napastnika przez rannego policjanta

PORZĄDEK POGRZEBÓW — **DZIŚ ŻEGNAMY**

Cmentarz Rakowicki
11:00 Zbigniew Radłowski (lat 102)
12:20 Lech Szostak (lat 78)
13:00 Bogusław Adamek (lat 74)
13:00 Stanisław Klaja (lat 94)
13:00 Krzysztof Chawrona (lat 74)
13:40 Alina Leszczyńska (lat 90)

Cmentarz Bronowice
13:00 Anna Iwańczyk (lat 96)

Cmentarz Prądnik Czerwony
9:00 Mariola Żółkiewska (lat 56)
10:20 Janina Tąpała (lat 83)
11:40 Joanna Serafin (lat 83)
12:00 Renata Rogala (lat 72)
12:20 Marianna Makówka (lat 83)
13:00 Konrad Wszołek (lat 53)
13:00 Mirosław Mrożek (lat 48)
13:40 Helena Piasecka (lat 81)
13:40 Janina Gaudyn (lat 88)

Cmentarz Podgórski
9:00 Maria Lenart (lat 66)
12:00 Bronisława Prochwicz (lat 89)
13:00 Helena Kulig (lat 86)

Cmentarz Prokocim
10:00 Urszula Ostrowska (lat 76)
14:00 Józefa Stokłosa (lat 101)

Cmentarz Grębałów
10:20 Irena Kukla (lat 88)
11:00 Zofia Czuba (lat 82)
12:20 Marianna Myszka (lat 92)

eprasa.pl 05572d61ab

AKCJA RATUNKOWA NA ROGU UL. STRADOMSKIEJ I DIETLA

Ranni policjanci i zamachowiec jeszcze na ulicy trafili pod opiekę krakowskich chirurgów

Piotr Rąpalski

Gdy w sobotę padły strzały na rogu Stradomskiej i Dietla, doszło do wymiany ognia między policjantami a zamachowcem, na pomoc ruszyli m.in. dwaj krakowscy chirurdzy: dr Mateusz Wierdak oraz prof. Michał Pędziwiatr.



FOT. ARCHIWUM FB

Akcja na rogu Stradomia i Dietla



FOT. ARCH. SZPITALA

Z lewej prof. Michał Pędziwiatr, z prawej dr Mateusz Wierdak

Wcześniej jedli obiad z rodzinami w pobliskiej restauracji. Lekarze wyposażeni w wiedzę i umiejętności od razu rozpoczęli walkę o życie rannych, wraz ze służbami i innymi osobami będącymi na miejscu. Dwaj policjanci i zamachowiec z ranami postrzałowymi trafili do szpitali – od razu do właściwych szpitali, co zwiększyło ich szanse przeżycia. Prof. Pędziwiatr opowiada nam o całym zajściu.

Chirurdzy ruszyli na pomoc rannym: dr Mateusz Wierdak oraz prof. Michał Pędziwiatr

– Byliśmy na obiedzie w restauracji, tuż przy skrzyżowaniu Dietla i Stradomskiej. Ja z żoną i czwórką dzieci. Mateusz ze swoją żoną i trójką dzieci. Wyszliśmy na zewnątrz. Już się żegnaliśmy. Nagle mój syn krzyczy: „Tato, tam strzelają do ludzi, a oni padają na ziemię!". Schroniliśmy się w aptece, byliśmy świadkami wymiany ognia między policjantami a zamachowcem. Gdy strzały ucichły, razem z Mateuszem pobiegliśmy do rannych – relacjonuje Michał Pędziwiatr. Przyznaje, że widząc człowieka w wojskowym mundurze i policjantów w mundurach, mocno się zdziwił. – A gdzie są ci bandyci, co do nich strzelali? – pomyślałem. Obok dwóch policjantów i zamachowca, ranny leżał jeszcze jeden mężczyzna, kierowca samochodu.

– Od razu pojawiła się duża liczba policjantów, strażników miejskich, to było naprawdę szybko. To bzdura, że nie było dodatkowych sił na miejscu. Zaczęli wygradzać teren, opanowywać sytuację, pomagać nam i innym osobom zajmującym się rannymi – mówi lekarz.

Medycy zaczęli od oceny stanu rannych. – Przy udzielaniu pomocy nie kieruję się tym, kto jest sprawcą, a kto ze służb. Dwóch policjantów było przytomnych, w powierzchownym kontakcie, z postrzałami w klatkę piersiową. Sprawca też był przytomny, mówił, co go boli, miał rany postrzałowe brzucha, uda, klatki piersiowej – mówi Pędziwiatr.

Nie tylko pomogli, ale też skoordynowali akcję ratunkową

– Mateusz zajął się policjantem, zdjął swój płaszcz, którym go przykrył, bo był mocno wychłodzony. Inni policjanci dali nam opatrunki podręczne, bo najważniejsze było opanowanie krwotoku. Ciężko było poszkodowanych uwolnić z tych ich z kamizelek ze sprzętem, były bardzo opięte. Ja zająłem się pozostałą dwójką rannych, ale to nie było tak, że byliśmy tam we dwójkę, sami. Był też policjant z przeszkoleniem medycznym, który zresztą nas rozpoznał jako chirurgów. Była jeszcze lekarka. Wszyscy wspólnie działaliśmy – mówi Michał Pędziwiatr.

Zadzwonił do szpitala im. Jana Pawła II, na oddział chirurgii klatki piersiowej, poinformować, że mają rannego.

– Szpital JP2 nie jest brany pod uwagę jako pierwszy w takich przypadkach, ale wiedziałem, że tam ranny policjant będzie miał największe szanse przeżycia. Zadzwoniłem do dyżurnego lekarza i zachowali się tam znakomicie, zaczęli uruchamiać blok operacyjny i kazali przywieźć rannego tam bezpośrednio. Początkowo obsługa przybyłej karetki sugerowała inny szpital, ale uparliśmy się, że nie ma takie opcji. I razem z obsługą karetki jednak przekonaliśmy dyspozytora, że będzie to szpital im. Jana Pawła II – wspomina lekarz.

Sami pojechali do swojej placówki, Szpitala Uniwersyteckiego. Tam też trafił sprawca zamachu – również w tym przypadku lekarze uznali, że jego obrażeniami najlepiej zająć się właśnie w tym szpitalu. Drugi policjant trafił do Narutowicza, a mężczyzna z ranami twarzy, czwarty poszkodowany w tym miejscu, został skierowany przez dwójkę chirurgów do Szpitala im. Rydygiera, bo tam działa oddział chirurgii szczękowo-twarzowej.

- Dementuję, nie operowałem tego pacjenta, sprawcy, ale pojechałem do szpitala, gdzie trafił w ręce doświadczonego zespołu, składającego się z chirurgów ogólnych, naczyniowych i ortopedów. Wielu lekarzy przyjechało do krakowskich szpitali, przerywając weekend. Lekarze wiedzą, że liczy się każda pomoc i tym wszystkim ludziom należy się uznanie, bo z własnej woli, w sobotę, przyjechali. Przecież nie wiemy, ile osób finalnie po takim zamachu trafi na stół operacyjny. A poza tym taka sytuacja wpływa na funkcjonowanie szpitali, innych pacjentów i liczy się każda pomoc - komentuje Pędziwiatr.

Bohaterscy lekarze z Krakowa

– Nie czujemy się bohaterami, ale zrobiliśmy wszystko, co zrobiłby ratownik na miejscu takiego zdarzenia. Tu liczyły się sekundy. Wielkim sukcesem jest to, że rozdysponowaliśmy rannych do odpowiednich szpitali, zwiększając ich szansę przeżycia – mówi Michał Pędziwiatr. Karetka dotarła po jakichś 15 minutach od zdarzenia. Przypomnijmy, że dużo służb zostało też skierowanych na Rynek Główny, gdzie leżeli ranni i zabici.

– Gdyby ten policjant nie powstrzymał zamachowca... Po drugiej stronie skrzyżowania stały nasze rodziny i wiele innych osób. I strach myśleć, co by było, gdyby obok nich przejechał, strzelając przez okno i dalej kontynuował ten rajd. My zrobiliśmy z Mateuszem swoje, a ci policjanci to bohaterowie – kwituje chirurg prof. Michał Pędziwiatr.

Brawo!

Policjanci zrobili swoje, ale trudno nie nagrodzić też słowami uznania dwójki chirurgów. Ruszyli od razu na pomoc, wykazali się wiedzą, umiejętnościami i znajomością procedur oraz realiów krakowskiej służby medycznej. Karetka nie mogła dotrzeć szybciej, była w kilkanaście minut, a tu pomoc potrzebna była w kilka minut i ranni ją otrzymali. Brawo!

Prof. Michał Pędziwiatr pełni funkcję Kierownika Kliniki Chirurgii Ogólnej, Onkologicznej i Metabolicznej (II Katedra Chirurgii UJ) oraz Kierownika Oddziału Klinicznego Chirurgii Ogólnej, Onkologicznej, Metabolicznej i Stanów Nagłych Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie.

Dr Mateusz Wierdak to uznany chirurg ze Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie. Zajmuje się najtrudniejszymi przypadkami w placówce.

KRAKÓW PO TRAGEDII

Żałoba, zamknięty Rynek Główny, zamilkł hejnał z wieży Mariackiej

A. Piątkowska, A. Maciejowski

Kilkadziesiąt minut po strzelaninie w centrum Krakowa władze miasta poinformowały o działającym w magistracie sztabie kryzysowym.
Prezydent Łukasz Gibała ogłosił w mieście żałobę, która potrwa do 11 listopada. Instytucje odwoływały wydarzenia – tak miasto reaguje na tragedię.

„Proszę o spokój i odpowiedzialność. Nasze myśli są przy ofiarach i bliskich ofiar" – mówił prezydent Krakowa Łukasz Gibała.

O godz. 18.00 w sobotę prezydent Krakowa poinformował o żałobie, która będzie obowiązywać w mieście do 11 listopada. Oznacza to, m.in. opuszczenie do połowy masztu flagi miejskiej oraz flag na budynkach urzędów i gminnych jednostek organizacyjnych i odwołanie lub zmiana charakteru wydarzeń rozrywkowych i kulturalnych, organizowanych przez miasto.

Tuż po strzelaninie bazylika Mariacka wydała komunikat, w którym informowała, że „z przyczyn niezależnych bazylika pozostaje zamknięta do odwołania". Kard. Grzegorz Ryś zaprosił mieszkańców do wspólnej mszy św. w niedzielę o godz. 16. Msza odbyła się w Uniwersyteckiej Kolegiacie św. Anny.

W odpowiedzi na apel mundurowych, instytucje odwoływały wydarzenia planowane na sobotni wieczór, m.in. mieszczący się na Rynku Głównym Pałac Potockich, Narodowy Stary Teatr i Filharmonia Krakowska. Wydarzenia odwołało też Krakowskie Biuro Festiwalowe.

W niedzielę Rynek Główny, podobnie jak prowadzące do niego ulice, pozostawał zamknięty.

Śledczy prowadzili kolejne oględziny miejsca zdarzenia. Rynek Główny wraz z przyległymi ulicami oraz trasa ucieczki sprawcy, czyli ulice: Grodzka, skrzyżowanie z placem Wszystkich Świętych, Stradomska, skrzyżowanie z Gertrudy, jak również skrzyżowanie Dietla i Stradomskiej – wszystko miało być zamknięte przez kilka godzin.

W sobotę o godz. 21.00 przerwany został hejnał mariacki. Charakterystyczną melodię Krakowianie usłyszeli dopiero w niedzielę o 9 rano – ze względu na żałobę. Hejnał został przerwany po raz pierwszy od 1939 roku.

eprasa.pl 05572d61ab

POLICJANT, KTÓRY ZNEUTRALIZOWAŁ ZAMACHOWCA, TO BYŁY ŻOŁNIERZ I STRAŻAK-OCHOTNIK Z BIELSKA-BIAŁEJ. DRUGI FUNKCJONARIUSZ POCHODZI Z POWROŹNIKA

Jakub Kulik i Artur Morański – oto bohaterowie

Małgorzata Mrowiec, Joanna Mrozek

Łukasza Gibała, prezydent Krakowa, zwrócił się do przewodniczącego Rady Miasta o nadanie w trybie pilnym tytułu Honorowego Obywatela Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa dwóm policjantom – Arturowi Morańskiemu oraz Jakubowi Kulikowi.

To funkcjonariusze, którzy – jak napisał prezydent – 7 listopada „w bohaterskich okolicznościach unieszkodliwili mordercę, ratując życie kolejnych ludzi".

Jakub Kulik z Bielska-Białej

Jednym z bohaterskich policjantów, który obecnie walczy o życie w krakowskim szpitalu, jest pochodzący z Bielska-Białej starszy posterunkowy Jakub Kulik. W Bielsku skończył II LO, gdzie uczył się w klasie o profilu ratowniczym. Jest byłym żołnierzem 18. Bielskiego Batalionu Powietrznodesantowego – elitarnej jednostki stacjonującej w Bielsku-Białej, a wchodzącej w skład słynnej 6. Brygady Powietrznodesantowej z Krakowa.

Jakub jest również – od około 10 lat – druhem Ochotniczej Straży Pożarnej w Leszczynach, dzielnicy Bielska-Białej, gdzie mieszkał i stale bywa u rodziców, a także odwiedza swoją OSP. Dwa lata temu się ożenił (koledzy strażacy na ślubie ustawiali się w uroczysty szpaler), ma małe dziecko.

– Dla mnie to jest wyjątkowy bohater, który się nie zastanawiał, co będzie z nim, tylko walczył o życie innych. To jest heroiczne podejście. Powinniśmy Jakubowi oddawać szacunek. I na pewno będziemy robić zbiórkę dla niego wśród strażaków, a pieniądze z niej przekażemy żonie – mówi nam, wyraźnie poruszony, Władysław Szypuła, prezes Ochotniczej Straży Pożarnej Bielsko-Biała Leszczyny.



FOT. OSP LESZCZYNY/MAŁGORZATA MROWIEC

Jakub Kulik około 10 lat temu związał się z OSP Leszczyny w Bielsku-Białej. Jego zdjęcie widnieje na tableau w remizie przy ul. Żywieckiej w Bielsku

Pokazuje nam też zdjęcie Jakuba na tableau druhów, które wisi w strażnicy na Leszczynach. Jakub z tą OSP jest związany od czasu, kiedy przystał do Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej, jeszcze jako nastolatek. Według słów prezesa, wyróżniał się charakterem, zaangażowaniem, podejściem do obowiązków. Jest osobą życzliwą i zawsze można było na niego liczyć.

– W relacjach telewizyjnych trudno było rozpoznać kogokolwiek, nie było podawanych nazwisk. W nocy dostaliśmy informację, że to jest Jakub, nasz strażak – bo on dalej jest naszym strażakiem OSP – w związku z tym od razu daliśmy na naszych profilach informację o oddawaniu krwi dla Jakuba. W niedzielę w dwóch kościołach z rejonu, w którym działamy – na Leszczynach i na Złotych Łanach – od rana trwały modlitwy za zdrowie Jakuba. Dla nas wydarzenia z Krakowa to szok – opowiada Szypuła.

Artur Morański z Powroźnika

Starszy posterunkowy Artur Morański, który w ciężkim stanie trafił do szpitala, pochodzi z Powroźnika. Tutaj mieszkają jego rodzice i rodzeństwo. I tutaj cała wioska zjednoczyła się w modlitwie w intencji rannych i ich rodzin.

– To młody mieszkaniec Powroźnika, ale od kilku lat mieszka w Krakowie. Wczoraj wieczorem poszłam do kościoła się pomodlić w intencji ofiar i rannych, jeszcze nie wiedząc o tym, że to dotyczy naszego mieszkańca. Dzisiaj rano była już msza w tej intencji, myślę że na wszystkich nabożeństwach mieszkańcy będą także modlić się w tej intencji – powiedziała nam Krystyna Cieśla, sołtys Powroźnika. – Słyszałam, że jeden z policjantów został wybudzony ze śpiączki, drugi jeszcze nie. Czekamy cierpliwe na informacje. Mocno wierzymy, że wyjdą z tego.

KIM JEST ZAMACHOWIEC

Miał pozwolenie na broń, był raczej skryty, lubił militaria

A. Piątkowska, E. Zemsta

Jak ustaliły służby, sprawcą zbrodni w centrum Krakowa jest 24-letni Polak – Michał O. Po Krakowie poruszał się autem marki Subaru z rejestracją z Ostrowca Świętokrzyskiego. Nie był wcześniej karany.

Mężczyzna podczas ataku był ubrany w wojskowy strój, strzały oddał z karabinka AR-15 – jak ustaliła policja. To popularna wśród strzelców broń. Na bazie jej konstrukcji budowane są m.in. używane przez siły zbrojne USA karabinki M16 i M4. W aucie zamachowca zgromadzony był też zapas amunicji.

Pojawiające się w przestrzeni publicznej informacje o tym, że zamachowiec był żołnierzem, zdementował minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz.

– Stanowczo dementuję informacje, że zamachowcem, który dokonał ataku w Krakowie, był żołnierz Wojska Polskiego. Ten mężczyzna nie był i nie jest żołnierzem WP i nigdy nie miał nic wspólnego z wojskiem.

Strzelec z Ostrowca Świętokrzyskiego

Świętokrzyskie „Echo Dnia" ustaliło, że rodzina 24-latka pochodzi z wsi Waśniów (woj. świętokrzyskie, pow. ostrowiecki). Kilkanaście lat temu przeprowadzili się do Ostrowca Świętokrzyskiego.



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Udzielanie pierwszej pomocy policjantowi i zamachowcowi

Według źródeł kieleckiego dziennika, 52-letni ojciec napastnika miał legalnie posiadać 11 sztuk broni. Rzecznik komendanta głównego policji podinsp. Andrzej Fijołek powiedział w TVN24, że sprawca krakowskiej zbrodni też posiadał pozwolenie na broń i prawdopodobnie z broni, na którą miał pozwolenie, oddawał strzały. Dodał, że mężczyzna jest niekarany i nie był notowany.

Jak opowiadały osoby znające 24-latka, chłopak miał wraz z ojcem brać czynny udział w działalności klubu strzeleckiego.

Raczej skryty, z upodobaniem do militariów

Według relacji sąsiadów, rodzina 24-latka była „spokojna" i „normalna". On sam miał budzić pewien niepokój wśród sąsiadów. Sąsiedzi opowiadali, że matkę 24-latka widziano w piątek. Była spokojna, uśmiechnięta.

Według słów sąsiadów, siostra napastnika studiowała w Krakowie. Była niezwykle utalentowana artystycznie, dwa lata temu odbył się wernisaż jej prac w Ostrowcu Świętokrzyskim.

O samym 24-latku mówią, że był raczej skryty. Sąsiedzi nie zauważyli, aby odwiedzali go koledzy. W szkole lubił pokazywać swoje sympatie do militariów. ©℗

ZGINĘLI OD RAN POSTRZAŁOWYCH

W mieszkaniu zamachowca znaleziono ciała jego ojca, matki i siostry

Elżbieta Zemsta, Sandra Krakowiak

W mieszkaniu 24-latka w Ostrowcu Świętokrzyskim policja znalazła ciała trzech osób. Jak ustaliło „Echo Dnia" to ojciec, matka i siostra zamachowca.

Równolegle do akcji w Krakowie, w sobotę policja prowadziła działania we wsi Waśniów w pow. ostrowieckim, skąd pochodziła rodzina zamachowca i w Ostrowcu Świętokrzyskim, skąd zamachowiec przyjechał do Krakowa.

W tym samym czasie wieczorem w Krakowie odbywało się transmitowane przez telewizję posiedzenie sztabu kryzysowego z udziałem premiera Donalda Tuska. Na posiedzeniu sztabu trwało podsumowywanie zakończonych już w większości działań związanych z atakiem w Krakowie.

Trzy ciała w domu bandyty

O odnalezieniu ciał poinformował opinię publiczną premier Tusk. Biorący udział w posiedzeniu sztabu kryzysowego premier powiedział, że „w domu zamachowca są najprawdopodobniej nieżywi ludzie".

To była całkiem nowa, niespodziewana informacja.

Premier dodał po chwili, że „użyto dronów, by sprawdzić co jest w mieszkaniu i odkryto zwłoki trzech osób."



FOT. SANDRA KRAKOWIAK

Sobotni wieczór – akcja policji w Ostrowcu Świętokrzyskim

Informację tę potem potwierdził młodszy inspektor Kamil Tokarski, rzecznik prasowy świętokrzyskiej policji: – W mieszkaniu w Ostrowcu Świętokrzyskim znaleziono ciała trzech osób: mężczyzny i dwóch kobiet – powiedział. Nieoficjalnie ustalono, że martwe osoby to ojciec, matka i siostra 24-latka.

Ewakuacja mieszkańców

Gdy policja wchodziła do mieszkania w Ostrowcu, podjęto specjalne środki ostrożności. Policjanci obawiali się zapewne, że zafascynowany militariami zamachowiec mógł w mieszkaniu przygotować jakąś morderczą pułapkę. Ewakuowano mieszkańców bloku. Akcja zakończyła się w sobotę o 23.30. ©℗

eprasa.pl 05572d61ab

Jak poruszał się sprawca zamachu w Krakowie

1

Wjazd zamachowca na Rynek Główny. Strzały do przechodniów

2

Strzały do przechodniów

3

Ostrzelany tramwaj

4

Pościg za samochodem sprawcy

5

Koniec pościgu. Unieszkodliwienie sprawcy



Graf. PPG

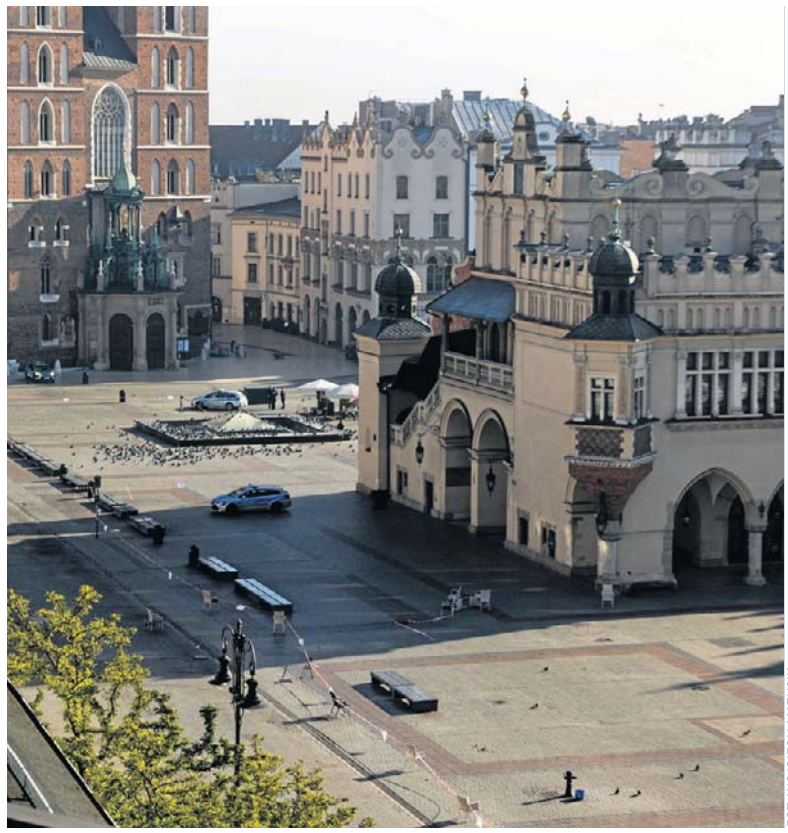
eprasa.pl 05572d61ab

PSYCHOLOG: ZNIKNĘŁO POCZUCIE BEZPIECZEŃSTWA MIESZKAŃCÓW KRAKOWA

Po ataku terrorystycznym niedopuszczalna jest jątrząca polityka

Barbara Ciryt

Trzeba mówić wprost, to był zamach terrorystyczny, który sprawił, że zniknęło poczucie bezpieczeństwa mieszkańców Krakowa i chyba nas wszystkich. Mowa nienawiści, jątrząca polityka, jest niedopuszczalna – mówi w rozmowie z nami Mariusz Ostrowski, psycholog z AllMedica Kraków i Nowy Targ.



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Ostatni raz tak pusty Rynek Główny widziano podczas pandemii

Jak ludzie reagują w trakcie i tuż po tak dramatycznym zdarzeniu jakie miało miejsce w Krakowie na Rynku Głównym?

Taki atak terrorystyczny, to przede wszystkim element zaskoczenia. Jest sobota, Rynek w Krakowie, który kojarzy się z miejscem bezpiecznym, rodzinnym na spacery, miejscem turystycznym. To jest serce Krakowa i nagle po godzinie 15:00 wjeżdża czarne Subaru. Są strzały, ludzie padają. I zaskoczenie. Człowiekowi przebiega myśl, czy to się dzieje naprawdę, czy jestem w rzeczywistości jakiegoś filmu?

Jedni ulegają panice, inni podejmują działania, a innych kompletnie paraliżuje.

Nie jesteśmy w stanie przewidzieć pewnych zachowań. Byli ludzie, którzy stali, patrzyli, czy to jest realne. Jednak - jak obserwowałem - zachowanie ludzi było poprawne. Dlatego, że oni szukali dla siebie jakiegoś miejsca schronienia, jakiejś bramy, gdzie mogliby się ukryć. W sytuacjach zagrożenia z jednej strony jest poczucie paniki i lęku. W tej chwili, wydaje mi się, że żyjemy w takiej rzeczywistości, gdzie ucieczka, ratunek to już sygnał, który powiedzmy przychodzi z automatu jako mechanizm obronny.
A z drugiej strony na nagraniach widziałem też bardzo duży poziom empatii. Ludzie, będąc na ulicy czy w restauracji, podchodzili, zdejmowali kurtki, pomagali rannym, pomagali dzieciakom ukryć się. To powoduje, że jednak w sytuacji zagrożenia taka postawa jest postawą najbardziej empatyczną, ludzką.

A policjanci, którzy bezpośrednio walczyli z terrorystą?

Chcę zwrócić uwagę na naprawdę bohaterską postawę tych dwóch policjantów, którzy na rogu Stradomskiej i Dietla stanęli przed człowiekiem nieobliczalnym. Oni wiedzieli, że jeżeli tego nie zatrzymają, jeżeli nie obezwładnią sprawcy, to dramat się nie skończy. To oni tak naprawdę spowodowali, że ta tragedia nie rozszerzyła się bardziej, nie było kolejnych ofiar.

Czy ten lęk może pozostać w człowieku na długo?

To, co może pozostać na długi czas, to zespół stresu pourazowego. Trzeba mówić wprost - to był zamach terrorystyczny, który sprawił, że zniknęło poczucie bezpieczeństwa mieszkańców Krakowa i chyba nas wszystkich. Ludzie, którzy byli świadkami tego, którzy słyszeli te strzały, którzy uciekali - w nich poczucie zagrożenia i trauma są tak silne, że w konsekwencji może spowodować i zaburzenia snu, i zaburzenia odżywiania, i lęk, który może trwać przez dłuższy czas i to jest właśnie zespół stresu pourazowego.

Jak rozmawiać z ludźmi po takich kryzysowych sytuacjach?

Jest moment, gdy występują objawy zespołu stresu pourazowego i mogą trwać, dopóki człowiek nie odzyska poczucia takiego powiedzmy bezpieczeństwa, że nie ma zagrożenia. Jeśli człowiek nie oswoi tego miejsca, to może trwać miesiącami, albo latami. Tu potrzebna jest wizyta u psychologa, czy krótkotrwała psychoterapia, żeby człowiek miał takie poczucie, że to jest poza nim, że ma to gdzieś przerobione.

W domu, w rodzinie, w jaki sposób rozmawiać z osobami po takiej traumie?

Jak najbardziej trzeba rozmawiać. Jeżeli ktoś nie potrafi, bądź nie ma takich narzędzi, to są otwierane poradnie, chociażby Centrum Interwencji Kryzysowej na ul. Radziwiłłowskiej w Krakowie, gdzie są psycholodzy, którzy oferują pomoc. Ja także obecnie telefonicznie udzielam takich porad, bo ludzie do mnie dzwonią, pytają o to, co można zrobić. Czasami sama rozmowa z kimś bliskim wystarczy. Jak człowiek po traumie wyrzuci z siebie te emocje, opowie, jak gdyby przekaże je komuś, to już spowoduje u niego większy spokój, poczuje ulgę.

A dzieci? Jak wytłumaczyć co się stało, jak rozmawiać?

To jest o sprawa trudniejsza, tu jest bardzo ważna rola rodziców. Jeśli byli na tym Rynku rodzice z dziećmi i one zostały ochronione, to rodzic musiał wytłumaczyl dziecku na bieżąco to, co się działo, żeby ono odzyskało poczucie jakiegoś bezpieczeństwa. Natomiast uważam, że w tej chwili w przedszkolach i szkołach podstawowych konieczne są warsztaty z psychologiem, godziny wychowawcze, żeby tłumaczyć, jak w takich sytuacjach powinniśmy się zachować.

Jaką rolę w radzeniu sobie z traumą zbiorową odgrywają publiczne akty solidarności, wspólna żałoba, modlitwy, msze? Na ile to jest pomocne?

To jest bardzo pomocne. Dlatego, że wytwarza się poczucie wspólnoty, pokazuje, że z problemem nie jesteśmy sami, jesteśmy grupą, która wspólnie przechodzi ból, cierpienie. Jeśli jest nas więcej to człowiek czuje, że ma wsparcie. Działa na podobnej zasadzie, jak w grupie wsparcia anonimowych alkoholików. Ważne jest poczucie, że nie jestem sam ze swoim problemem, jest ktoś kto zrozumie. W tej sytuacji ja bym zachęcał do tego, żeby spotykać się wśród rodziny, sąsiadów, grupy, żeby osoba, która w jakiś sposób otarła się o tę sytuację wczoraj z Rynku nie miała poczucia samotności.

©℗

AKADEMIA SZTUK PIĘKNYCH W ŻAŁOBIE

Siostra zamachowca była krakowską studentką

Anna Piątkowska

Magda Oksińska była studentką III roku malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Wraz z rodzicami została zamordowana. Wstępnie przyjęto, że napastnik najpierw zastrzelił swoich bliskich w Ostrowcu Świętokrzyskim, a potem strzelał do ludzi w Krakowie.

„Wczoraj dotarła do nas, a dzisiaj została potwierdzona wiadomość, że studentka III r. malarstwa Magda Oksińska została wraz z rodzicami zamordowana, a siostra jednej z naszych pracownic została dwukrotnie postrzelona przez zamachowca" – poinformował rektor krakowskiej ASP, prof. Andrzej Bednarczyk. Ogłosił też żałobę w uczelni do dnia 11 listopada. Do tego czasu Open Eyes Art Festival i inne zaplanowane na ten czas wydarzenia zostają odwołane.

W przejmującym liście do społeczności ASP rektor podkreślił, że „nic nie będzie już takie jak dawniej": Delikatna tkanka naszej akademickiej społeczności została boleśnie zraniona. Jedynie wspólnie możemy powrócić do zdrowia. W tej mrocznej chwili musimy wykrzesać z siebie siłę do otoczenia opieką każdego spośród nas, kto potrzebuje wsparcia. Nikt nie powinien być pozostawiony sam na sam z tak potwornym bólem. Proszę Was, rozejrzyjcie się wokół siebie z czułością i troską. Podajcie sobie nawzajem pomocną dłoń. Nie potrzeba wiele. Wszystko wobec śmierci jest niezgrabne. Sam się tak czuję. Od wczoraj w mojej głowie



FOT. SANDRA KRAKOWIAK

Studentka zginęła w Ostrowcu

wrzeszczy ostatnie zdanie powieści Umberto Eco „Tajemniczy płomień królowej Loanny": Czemu słońce staje się czarne?

Wieczorem w sobotę do bloku w Ostrowcu Świętokrzyskim, w którym mieszkała rodzina 24-latka, weszli policjanci. Znaleziono tam ciała trzech osób: wstępnie potwierdzono, że to 53-letni ojciec, 52-letnia matka napastnika i jego 21-letnia siostra.

Jak ustaliło świętokrzyskie „Echo Dnia", wstępnie przyjęto, że napastnik najpierw zastrzelił swoich bliskich, a następnie udał się samochodem do Krakowa, gdzie strzelał do przypadkowych osób.

Młodszy inspektor Kamil Tokarski ze świętokrzyskiej policji w niedzielny poranek informował: – Na ciałach ujawniono obrażenia, które wstępnie oceniono jako rany postrzałowe. Zwłoki zostały zabezpieczone do szczegółowych badań.

eprasa.pl 05572d61ab

ROZMOWA

Z pistoletem przeciwko karabinowi

Anita Czupryn

- Moim zdaniem policjanci zareagowali bardzo szybko. Ważne jest to, że działali razem i podjęli interwencję zaraz po otrzymaniu informacji. Obaj zostali ranni. Jakub Kulik, mimo że został postrzelony, nadal prowadził wymianę ognia - mówi major rez. Krzysztof Puwalski, były operator JW GROM

Od pierwszego zgłoszenia do wymiany ognia minęły około trzy minuty. To dużo czy mało? Co policjanci musieli w tym czasie zrobić?

Porównywałem podobne zdarzenia w Stanach Zjednoczonych, Londynie, Francji i Niemczech. W otwartych źródłach, do których dotarłem, pojawiały się czasy od 60 sekund do ośmiu minut, jeśli chodzi o podjęcie decyzji i obezwładnienie napastnika. Moim zdaniem ci policjanci zareagowali bardzo szybko. Według małopolskiej policji pierwszy patrol podjął działania już 23 sekundy po zgłoszeniu. Rozpoczęcie działań, dotarcie do napastnika, wymiana ognia i zakończenie zagrożenia to cztery różne momenty. Nie wiem, gdzie byli policjanci w momencie zgłoszenia, ale pamiętajmy też o tym, że to był napastnik w ruchu. To coś, co jest najtrudniejsze w takiej sytuacji. Przemieścił się z Rynku Głównego w rejon skrzyżowania ulic Dietla i Stradomskiej. Ważne jest to, że policjanci działali razem i podjęli interwencję zaraz po otrzymaniu informacji. Obaj zostali ranni. Jakub Kulik, mimo że został postrzelony, nadal prowadził wymianę ognia. To zasługuje na podkreślenie. Kulik jest też strażakiem ochotnikiem. Strażacy, policjanci i żołnierze mają w sobie coś z ratownika. I on to też musi mieć. Dostał kilka razy, ale cały czas prowadził wymianę ognia, aż do unieszkodliwienia tego napastnika. Uważam, że to zasługuje na podkreślenie.

Napastnik ma karabinek i strzela do ludzi. Na miejscu jest pierwszy patrol. Czy w takiej sytuacji można czekać na wsparcie?

Zagrożenie jest duże. Napastnik, ma karabinek samopowtarzalny, bo to był typ AR, do tego z celownikiem optycznym. Czyli precyzyjna broń. Policjanci mają tylko pistolety, broń krótką o skutecznym zasięgu do 25 metrów. Z większej odległości już nie wiadomo, czy trafią. Można powiedzieć, że ta siła jest asymetryczna. On ma karabinek szturmowy, a z takiego AR-a dużo łatwiej trafić niż z pistoletu. Już samo to, że tak szybko podjęli decyzję: „Strzelamy", jest ważne. Bo najtrudniej jest strzelać do napastnika, kiedy wokół są ludzie.

Na nagraniu widać, jak samochód napastnika uderza w auta stojące na skrzyżowaniu. Wysiada więc z samochodu i nadal strzela. Środek dnia, miasto. Na co w takiej chwili policjant musi uważać?

Trzeba ocenić, czy wokół jest bezpiecznie. Czy trafię w tego człowieka? Czy nie zastrzelę kogoś innego? Pamiętasz tę sytuację na warszawskim Tarchominie, kiedy z cyrku uciekł tygrys, a policjant zastrzelił weterynarza zamiast tygrysa? W takich chwilach zawęża się percepcja, pojawia się widzenie tunelowe, emocje są bardzo silne. Ci policjanci podjęli prawidłową decyzję. Postrzelili i zatrzymali napastnika. Kiedy w GROM-ie prowadziliśmy operacje bojowe, byliśmy inaczej wyszkoleni. Ja spędziłem tysiące godzin w kill house'ie, miałem tysiące różnych scenariuszy. A policjant Jakub Kulik to młody chłopak. Służył w wojskach powietrznodesantowych, w bielskiej brygadzie. Ci żołnierze są dobrze wyszkoleni, ale to inny poziom niż w siłach specjalnych.

W czym Jakubowi Kulikowi mogło pomóc to, czego nauczył się w wojsku?

Przede wszystkim nauczył się posługiwać bronią. Ale jeżeli służył jako szeregowy, to najprawdopodobniej miał mało do czynienia z bronią krótką. Szeregowi w pododdziałach powietrznodesantowych strzelają głównie z broni długiej. Mógł więc znać procedurę na wypadek, gdy ktoś strzela do niego z takiej broni. Mógł doskonale wiedzieć, co może się wydarzyć i jak bardzo jest to dla niego niebezpieczne. A mimo to podjął tę konfrontację. Pistolet przeciwko karabinowi. Nie wiem, jak policjanci się ustawili ani czy próbowali obejść napastnika. Nie widziałem tego na nagraniach ani na zdjęciach. Nie wiem, czy obaj do niego strzelali, czy jeden strzelał, a drugi go zabezpieczał, a potem na odwrót. Jedno mogę powiedzieć: Jakub Kulik był obeznany z bronią. Na nagraniach widać też jak zakłada sobie opaskę uciskową – czyli wiedział, jak zadziałać w takiej sytuacji.

Wracając do napastnika, to czy na tym etapie można mówić o „samotnym wilku"?

Żeby stwierdzić czy był „samotnym wilkiem" potrzeba więcej informacji. . Samotny strzelec i samotny wilk to dwie różne rzeczy. „Samotny wilk" ma inspiratorów i motywację ideologiczną. Tutaj mówiłbym raczej o pojedynczym strzelcu, bo to na tym etapie możemy określić. Wiemy, że sprawca był jeden i użył broni palnej. O motywie nie wiemy nic. Może to być terrorysta, ale też ktoś działający z osobistej zemsty, frustracji czy w kryzysie psychicznym. Wciąż nie wiemy, czy był w jakiejś siatce, która mogła go sprofilować. Jedni mówią, że był socjalistą, drudzy, że był ultraprawicowy. Żadna z tych informacji nie jest jeszcze potwierdzona, więc trudno dziś powiedzieć o tym coś rzetelnego. ©℗

NASZ PATRONAT 0311560081

Biopaliwa zmienią rynek paliw. ORLEN rozwija niskoemisyjne technologie

Biopaliwa i paliwa syntetyczne będą napędzać transformację transportu i przemysłu. O rozwoju rynku paliw niskoemisyjnych, inwestycjach ORLENU oraz potencjale polskiej bazy surowcowej dyskutowali uczestnicy panelu „Od surowca do rynku – jak powstaje nowa generacja paliw i produktów niskoemisyjnych?".

W dyskusji moderowanej przez Piotra Kiebzaka, członka zarządu WPC Energy Young Professionals Polska, uczestniczyli Tomasz Zieliński, członek rady nadzorczej ORLENU i prezes Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego, Sławomir Radoń, dyrektor wykonawczy ds. strategii i innowacji w ORLENIE, oraz Michał Grela, pełnomocnik zarządu ds. realizacji strategii Krajowej Grupy Spożywczej.

Regulacje przyspieszają rozwój paliw odnawialnych

Istotny wpływ na rynek paliw niskoemisyjnych mają regulacje Unii Europejskiej. Tomasz Zieliński zwracał uwagę na znaczenie dyrektywy RED III, określającej cele dotyczące wykorzystania energii odnawialnej i ograniczania emisji gazów cieplarnianych.

– To właśnie regulacje wyznaczają dziś kierunek rozwoju paliw odnawialnych. Cele są bardzo ambitne i dla wielu branż stanowią ogromne wyzwanie – podkreślał. Wśród rozwijanych rozwiązań znajdują się zielony wodór, paliwa syntetyczne i zrównoważone paliwa lotnicze SAF. Dekarbonizacja transportu będzie wymagała różnych technologii, a tempo zmian zależeć będzie od dostępności surowców, infrastruktury oraz możliwości zapewnienia konkurencyjnych cen.

ORLEN rozwija cały łańcuch wartości biopaliw

Sławomir Radoń podkreślał, że rozwój paliw niskoemisyjnych jest ważnym elementem strategii ORLENU. Oprócz inwestycji w moce produkcyjne koncern musi zapewnić dostęp do surowców i sprawną organizację całego procesu.

– Naszym celem jest budowa całego ekosystemu biopaliw, od pozyskania biomasy, przez logistykę i przetwarzanie, po sprzedaż końcowego produktu – mówił.

Osiągnięcie tego celu wymaga współpracy producentów surowców, firm logistycznych i przetwórczych oraz odbiorców paliw. Zintegrowany łańcuch dostaw może zwiększyć efektywność inwestycji i wzmocnić pozycję ORLENU na europejskim rynku, na którym podobne projekty rozwijają również międzynarodowe koncerny energetyczne.



Polskie rolnictwo może wesprzeć rynek biopaliw

Polskie rolnictwo i przemysł rolno-spożywczy mogą odegrać istotną rolę w rozwoju paliw odnawialnych. Michał Grela z Krajowej Grupy Spożywczej zwracał uwagę na możliwości wykorzystania krajowych nadwyżek surowców.

– W wielu obszarach produkujemy nadwyżki surowców, które mogą zostać wykorzystane do produkcji bioetanolu, bioestrów czy innych paliw odnawialnych – mówił. Współpraca energetyki z rolnictwem może ułatwić dywersyfikację dostaw, stworzyć dodatkowe możliwości zagospodarowania produkcji i ograniczyć zależność od importu. Rozwój rynku wymaga jednak uwzględnienia różnic między poszczególnymi rodzajami biopaliw, szczególnie konkurencji o oleje roślinne wykorzystywane zarówno w energetyce, jak i przemyśle spożywczym. Ważne pozostaje zatem zachowanie równowagi między potrzebami producentów paliw a bezpieczeństwem żywnościowym.

Młodzi specjaliści potrzebni w transformacji

Panel odbył się w ramach inicjatywy Young Professionals, podkreślającej znaczenie młodego pokolenia dla przyszłości sektora energetycznego. Rozwój biopaliw wymaga współpracy ekspertów z wielu dziedzin, od technologii i inżynierii po logistykę i analizę ekonomiczną.

– Chcieliśmy pokazać, jak bardzo kompleksowy jest proces implementacji biopaliw i jak młodzi profesjonaliści mogą odnaleźć się w tym obszarze – podsumował Piotr Kiebzak.

Transformacja sektora wymaga specjalistów łączących wiedzę techniczną z rozumieniem procesów przemysłowych i rynkowych. Polska ma silne zaplecze przemysłowe i rolnicze, a inwestycje ORLENU mogą wspierać ich rozwój oraz współpracę obu sektorów. O tempie zmian zdecydują jednak także opłacalność produkcji, dostępność surowców i finansowania oraz stabilne regulacje.

eprasa.pl 05572d61ab

BEZPIECZEŃSTWO

Decydują pierwsze minuty, czyli co każdy powinien wiedzieć o alarmie i ewakuacji

Przez lata syreny alarmowe były dla większości z nas jedynie elementem ćwiczeń lub rocznicowych obchodów. Dziś coraz częściej skłaniają do zadawania bardzo konkretnych pytań. O zasadach postępowania w pierwszych minutach po ogłoszeniu alarmu, przygotowaniu plecaka ewakuacyjnego i budowaniu rodzinnego planu bezpieczeństwa rozmawiamy z kpt. inż. Dawidem Germanem z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Białymstoku

Martyna Jurkowska

Co należy zrobić w pierwszych trzech minutach po usłyszeniu alarmu?

Przede wszystkim należy zachować spokój i jak najszybciej ustalić, czego dotyczy alarm. Warto przy tym wyjaśnić, że nie istnieje odrębna „procedura pierwszych trzech minut". Zgodnie z obowiązującymi przepisami trzy minuty trwa sygnał ogłoszenia alarmu – jest to modulowany dźwięk syreny. Po jego usłyszeniu należy niezwłocznie sprawdzić oficjalne komunikaty, m.in. Alert RCB, Regionalny System Ostrzegania, radio, telewizję oraz komunikaty administracji i służb, a następnie stosować się do przekazywanych poleceń. Nie należy automatycznie zakładać, że każdy alarm oznacza konieczność wyjścia z budynku. W zależności od rodzaju zagrożenia właściwym działaniem może być ewakuacja, ale może nim być również pozostanie wewnątrz i schronienie się w bezpiecznej części obiektu. Wyjątkiem jest sytuacja bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia, np. rozwijającego się pożaru – wtedy nie należy zwlekać z opuszczeniem zagrożonego miejsca.

Jakich zachowań unikać, aby nie wywołać paniki i nie utrudnić pracy służbom?

Najważniejsze jest, aby nie rozpowszechniać niesprawdzonych informacji, zdjęć czy nagrań przedstawianych jako aktualne informacje o zagrożeniu. W sytuacji kryzysowej dezinformacja może prowadzić do niepotrzebnej paniki i podejmowania niewłaściwych decyzji. Nie należy również dzwonić pod numer 112 wyłącznie w celu uzyskania informacji – numer alarmowy służy do zgłaszania sytuacji wymagających interwencji służb. Niepotrzebne połączenia mogą utrudnić uzyskanie pomocy osobom znajdującym się w rzeczywistym zagrożeniu. Należy ograniczyć niepotrzebne przemieszczanie się samochodem, nie blokować dróg dojazdowych i ewakuacyjnych oraz nie kierować się w stronę miejsca zdarzenia z ciekawości. Drogi muszą pozostać przejezdne dla służb ratowniczych i innych podmiotów realizujących działania.

Gdzie szukać oficjalnych informacji o zagrożeniu?

Podstawą powinny być źródła oficjalne. Informacje mogą być przekazywane przez Alert RCB, Regionalny System Ostrzegania, syreny i komunikaty głosowe, radio, telewizję, strony internetowe administracji rządowej i samorządowej oraz oficjalne kanały służb – Państwowej Straży Pożarnej, policji czy właściwego urzędu wojewódzkiego. W mediach społecznościowych należy zwracać uwagę, czy informacja rzeczywiście pochodzi z oficjalnego profilu instytucji. W sytuacji kryzysowej szczególnie ważne jest powstrzymanie się od dalszego przekazywania niesprawdzonych wiadomości.

Co powinni zrobić rodzice, których dzieci są w trakcie alarmu w szkole lub przedszkolu – jechać po nie czy zostawić pod opieką placówki?

Co do zasady rodzice nie powinni samodzielnie, bez informacji ze strony placówki lub służb, natychmiast ruszać samochodami w kierunku szkoły czy przedszkola. Może to powodować korki, utrudniać dojazd służbom i komplikować zorganizowaną ewakuację dzieci. Dziecko znajdujące się w szkole lub przedszkolu pozostaje pod opieką personelu placówki, który postępuje zgodnie z obowiązującymi w danym obiekcie procedurami. Rodzice powinni oczekiwać na informację, gdzie i w jaki sposób będzie możliwy bezpieczny odbiór dziecka. „Poradnik bezpieczeństwa" wprost zaleca rodzicom zapisanie kontaktu do osoby wyznaczonej przez szkołę w sprawie odbioru dzieci w sytuacji zagrożenia. Dlatego jeszcze przed wystąpieniem sytuacji kryzysowej warto znać procedurę swojej szkoły lub przedszkola.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

– W mediach społecznościowych należy zwracać uwagę, czy informacja rzeczywiście pochodzi z oficjalnego profilu instytucji. W sytuacji kryzysowej szczególnie ważne jest powstrzymanie się od dalszego przekazywania niesprawdzonych wiadomości – podkreśla kpt. inż. Dawid German

Jak procedury szkolne zabezpieczają dzieci i czy nauczyciele są przygotowani na ewakuację bez udziału rodziców?

Przepisy nakładają na właściciela lub zarządcę obiektu obowiązek zapewnienia osobom przebywającym w budynku możliwości bezpiecznej ewakuacji. Szczególne znaczenie ma praktyczne sprawdzanie organizacji i warunków ewakuacji. W szkołach, przedszkolach, internatach i podobnych obiektach, w których cyklicznie zmienia się jednocześnie grupa ponad 50 użytkowników, takie praktyczne sprawdzenie przeprowadza się co najmniej raz w roku, nie później niż w ciągu trzech miesięcy od rozpoczęcia korzystania z obiektu przez nowych użytkowników. Ćwiczenia mają służyć właśnie temu, aby zarówno personel, jak i dzieci znali drogi ewakuacyjne, miejsce zbiórki oraz zasady działania. Nie można natomiast generalnie stwierdzić, że poziom przygotowania każdego pracownika każdej placówki jest identyczny. Dlatego tak duże znaczenie mają regularne ćwiczenia i właściwie opracowane procedury.

Jak rozmawiać z dzieckiem przed ewentualnym kryzysem, aby wiedziało, jak się zachować i nie wpadało w panikę?

Przede wszystkim spokojnie i w sposób dostosowany do wieku dziecka. Nie chodzi o straszenie dzieci wojną, katastrofą czy innymi dramatycznymi scenariuszami, lecz o nauczenie kilku prostych zachowań. Warto wyjaśnić dziecku, że w sytuacji alarmu powinno słuchać rodzica, nauczyciela lub funkcjonariusza, nie oddalać się samodzielnie i nie wracać po pozostawione w klasie przedmioty. Dobrze jest wspólnie przećwiczyć prosty, rodzinny plan: gdzie się spotykamy, do kogo możemy zadzwonić i co robimy, jeżeli przez pewien czas nie możemy skontaktować się z rodzicami. Rządowy „Poradnik bezpieczeństwa" zaleca, aby odpowiadać na pytania dzieci szczerze, ale bez drastycznych szczegółów, obserwować ich emocje oraz dać dziecku konkretne, proste zadania do wykonania. Znajomość swojej roli zmniejsza poczucie chaosu i niepewności.

Jeśli musimy opuścić dom, co stanowi absolutne minimum, które musimy ze sobą zabrać – tzw. plecak ewakuacyjny na 72 godziny?

Plecak ewakuacyjny powinien być przygotowany wcześniej, a nie pakowany dopiero po ogłoszeniu ewakuacji. Powinien być możliwie

eprasa.pl 05572d61ab

lekki i dopasowany do potrzeb konkretnej osoby. Wskazane jest, aby każdy domownik posiadał własny zestaw, odpowiednio dostosowany również do dzieci, seniorów czy osób przyjmujących leki. Podstawowe wyposażenie to: woda i możliwość jej uzdatnienia, żywność niewymagająca przygotowania, indywidualne leki i apteczka, dokumenty oraz ich kopie, gotówka w różnych nominałach, telefon, powerbank i ładowarka, latarka, radio na baterie lub korbkę, zapasowe baterie, podstawowe środki higieniczne, odzież odpowiednia do pogody, folia termiczna lub śpiwór, drukowana mapa oraz podstawowe narzędzie wielofunkcyjne. Warto przy tym rozróżnić plecak ewakuacyjny od zapasów domowych. Zalecenie przygotowania się na minimum trzy dni dotyczy całej gotowości gospodarstwa domowego. Nie oznacza to np., że każdy powinien nosić w plecaku dziewięć litrów wody. W domu zaleca się natomiast przygotowanie zapasu minimum 3 litrów wody na osobę na dobę.

Jakie dokumenty i w jakiej formie – papierowej czy cyfrowej – warto mieć zawsze przygotowane?

Najważniejsze dokumenty to przede wszystkim dokumenty potwierdzające tożsamość oraz dokumentacja, która może być istotna podczas ewakuacji lub dalszego pobytu poza miejscem zamieszkania. Oryginały podstawowych dokumentów warto przechowywać tak, aby można było szybko je zabrać, najlepiej w zabezpieczonym przed wilgocią miejscu. Równolegle warto posiadać ich kopie cyfrowe na zabezpieczonym nośniku, np. pendrivie. Takie rozwiązanie jest wprost wskazane w „Poradniku bezpieczeństwa". Telefon i dokumenty elektroniczne są bardzo użytecz-ne, ale w sytuacji długotrwałej awarii zasilania czy braku dostępu do sieci nie powinniśmy opierać się wyłącznie na jednym urządzeniu. Przydatna jest również papierowa kartka z numerami telefonów do najbliższych oraz informacją o przyjmowanych lekach czy istotnych potrzebach zdrowotnych.

O czym należy pamiętać, zabezpieczając mieszkanie tuż przed jego opuszczeniem – gaz, prąd, woda?

Jeżeli mamy czas i możemy zrobić to bezpiecznie, przed ewakuacją należy zamknąć okna, zamknąć dopływ wody, wyłączyć urządzenia elektryczne i gazowe oraz wygasić źródła otwartego ognia, takie jak kuchenka, piec czy kominek. Warto wcześniej wiedzieć, gdzie znajdują się główne zawory i wyłączniki instalacji gazowej, wodnej i elektrycznej. „Poradnik bezpieczeństwa" zaleca nawet ich czytelne oznaczenie oraz wcześniejsze przećwiczenie z domownikami sposobu ich wyłączania. Najważniejsze pozostaje jednak bezpieczeństwo człowieka. Jeżeli w budynku rozwija się pożar, doszło do ulatniania gazu albo istnieje inne bezpośrednie zagrożenie, nie należy ryzykować życia, aby zabezpieczać mieszkanie lub mienie.

Gdzie należy się udać, jeśli ogłoszona zostanie ewakuacja rejonu, a nie mamy własnego transportu lub planu?

Należy przede wszystkim stosować się do komunikatów służb i właściwych organów. Wraz z informacją o zorganizowanej ewakuacji powinny być przekazywane informacje o miejscu zbiórki, kierunku przemieszczania się lub sposobie zapewnienia transportu. Brak własnego samochodu nie oznacza, że mieszkaniec pozostaje bez możliwości ewakuacji. „Poradnik bezpieczeństwa" wskazuje wprost możliwość skorzystania ze zorganizowanego transportu albo udania się pieszo do wyznaczonego miejsca. Osoby starsze, z niepełnosprawnościami, chore lub wymagające szczególnego wsparcia powinny – jeśli to możliwe – poinformować o swoich potrzebach właściwe służby lub lokalne organy ochrony ludności.

Jak sprawdzić, gdzie w naszej okolicy znajdują się najbliższe schrony lub miejsca schronienia?

Państwowa Straż Pożarna udostępniła bezpłatne narzędzie „Gdzie się ukryć", dostępne pod adresem gdziesieukryc.pl. Pozwala ono odnaleźć znajdujące się w pobliżu Punkty Schronienia (PS) i wyznaczyć do nich trasę. Po wcześniejszym pobraniu danych narzędzie może również działać w trybie offline. Bardzo ważne jest jednak prawidłowe rozróżnienie pojęć. Punkt Schronienia wskazany w aplikacji nie jest schronem, ukryciem czy miejscem doraźnego schronienia w rozumieniu przepisów. Może nim być np. garaż podziemny, przejście podziemne, tunel lub inny istniejący obiekt zapewniający podstawową, krótkotrwałą osłonę. Aktualne materiały rządowe wskazują, że aplikacja służy przede wszystkim do wyszukiwania Punktów Schronienia, a nie do prezentowania certyfikowanych schronów o najwyższym poziomie ochrony. Warto sprawdzić takie miejsca wcześniej, a nie dopiero po usłyszeniu alarmu oraz zwrócić uwagę na informację o dostępności danego obiektu.

Co zrobić w sytuacji, gdy w momencie alarmu członkowie rodziny są w różnych miejscach i nie ma łączności telefonicznej?

Taką sytuację najlepiej rozwiązać jeszcze przed wystąpieniem kryzysu przez przygotowanie rodzinnego planu. Należy wcześniej ustalić co najmniej jedno miejsce spotkania w najbliższej okolicy i drugie – poza miejscowością zamieszkania – na wypadek, gdyby powrót do domu nie był możliwy. Każdy członek rodziny powinien znać podstawowe numery kontaktowe, a dzieci dobrze, aby posiadały je również zapisane na kartce lub identyfikatorze. Jeżeli nie ma łączności, nie należy chaotycznie przemieszczać się i wzajemnie poszukiwać, jeżeli narażałoby to nas na niebezpieczeństwo. W pierwszej kolejności każdy powinien zadbać o siebie i realizować polecenia służb, a następnie – o ile komunikaty władz nie wskazują inaczej – postępować zgodnie z wcześniej ustalonym planem rodzinnym. „Poradnik bezpieczeństwa" zaleca jednoznacznie wcześniejsze ustalenie danych kontaktowych oraz miejsca i terminu spotkania właśnie na wypadek rozdzielenia rodziny i utraty łączności.

REKLAMA 0211606852

forum PRZEDSIĘBIORCÓW MAŁOPOLSKI edycja 26

www.forumprzedsiebiorcow.pl

Skorzystaj z kodu QR I ZAREJESTRUJ SIĘ

Biznes na pełnych obrotach. Strategia, szybkość, zwinność, transformacja

Już **25 listopada 2026** spotkajmy się w **Hotelu Park Inn By Radisson w Krakowie!**

26. edycja Forum Przedsiębiorców to wyjątkowe wydarzenie dla liderów biznesu, ekspertów i innowatorów, którzy wspólnie wytyczają nowe kierunki rozwoju Małopolski.

Czeka nas dzień pełen inspirujących debat, najnowszych trendów i realnych rozwiązań dla przedsiębiorców.

ORGANIZATOR: POLSKA PRESS GRUPA

PARTNER REGIONALNY: MAŁOPOLSKA

PARTNER MERYTORYCZNY: UNIWERSYTET EKONOMICZNY W KRAKOWIE

PARTNER TECHNOLOGICZNY: Politechnika Krakowska im. Tadeusza Kościuszki

PARTNERZY GŁÓWNI: BGK, Lukasiewicz, PODRÓŻE I REJSY, POLREGIO, TEZEUSZ.pl, KSB, OR Ornatowski Roszczyniałski, KOLEJE MAŁOPOLSKIE, ASTOR, Leier, Akademia WSB-NLU

PATRONAT MEDIALNY: DZIENNIK POLSKI24, GAZETA KRAKOWSKA.PL, strefa BIZNESU

PARTNERZY: Business in Małopolska, Kraków, DOM-BUD, SUZUKI Japan Motors, OKNOPLAST, SUBARU

eprasa.pl 05572d61ab

ZDARZYŁO SIĘ RÓWNO 220 LAT TEMU: JAK WIELKOPOLANIE POSZLI ZA NAPOLEONEM

Marsz, marsz Dąbrowski! Czyli pierwsze zwycięskie powstanie

Na niepodległość trzeba sobie zasłużyć – miał powiedzieć Napoleon Bonaparte do Jana Henryka Dąbrowskiego, gdy zlecił mu utworzenie polskich oddziałów wojskowych, które miałyby oczyścić z pruskich żołnierzy ziemie wielkopolskie. Generał z tą misją przyjechał do Poznania i razem z Józefem Wybickim, autorem słów polskiego hymnu narodowego, był dobrze powitany przez mieszkańców, równo 220 lat temu – 6 listopada 1806 roku

Grzegorz Okoński

Cofnijmy się jednak o kilka lat – Polski przecież w 1806 roku już nie ma, a Prusacy podali sobie ręce z Rosjanami i Imperium Habsburgów, po raz trzeci, definitywnie w sprawie rozbiorów, w dniu 24 października 1795 roku. Trzeci rozbiór Polski wymazał jej imię z map i zdawał się wzmocnić dobre stosunki między nowymi sąsiadami, trzema zaborczymi imperiami.

Nadciąga Cesarz!

Ale na arenę wchodził właśnie nowy gracz, Napoleon Bonaparte, 37-latek z Ajaccio na Korsyce, mianowany generałem brygady w wieku zaledwie 24 lat. Od kilku lat walczył na południu Europy z Austriakami, do tego znał Polaków z ich służby w tworzonych od 1797 roku Legionach Polskich, formowanych przez Jana Henryka Dąbrowskiego, Józefa Wybickiego Karola Kniaziewicza i Antoniego Amilkara Kosińskiego. Legioniści wywodzili się z emigrantów porozbiorowych i jeńców oraz dezerterów z armii austriackiej, skierowanej do walki z Francuzami, nosili mundury zbliżone do polskich, mieli polskie stopnie, polskie komendy, lecz francuską organizację w wojsku. Szybko stali się częścią najnowocześniejszej armii tego czasu, a razem z Francuzami odnosili zwycięstwa i ponosili ciężkie straty w 1799 roku. Ci legioniści pod wodzą Napoleona dojdą już w grudniu 1806 roku do Warszawy...

W 1805 roku Napoleon Bonaparte przetestował siłę dwóch państw, które dokonały wcześniej rozbiorów Polski, pokonując w wielkiej bitwie pod Austerlitz (obecnie Czechy) dwie wielkie armie – rosyjską i austriacką. Mroźnego 2 grudnia, 92 tysiące Rosjan i Austriaków musiało uznać wyższość lepiej prowadzonych taktycznie Francuzów, armii słabszej liczebnie, bo liczącej sobie 71,5 tysiąca ludzi. Francuski generał Jean Rapp, adiutant Napoleona słusznie zawołał do swoich wyruszających na rosyjską kawalerię gwardzistów i strzelców konnych: „wiele pięknych pań w Petersburgu jutro zapłacze”... A niecały rok później, w październiku 1806,



FOT. ARCHIWUM GŁÓWNE AKT DAWNYCH

Jan Henryk Dąbrowski wjeżdża do Poznania

Napoleon wkroczył do Prus, by przetestować siłę uznawanej wówczas za niezwykle groźną pruskiej armii. Jednak Francuzi służyli w armii pełnej ducha bojowego, wierzącej w szczęśliwą gwiazdę Napoleona, byli obywatelami wolnymi, bardzo dobrze uzbrojonymi i zreorganizowanymi według najnowszych idei taktycznych. Mieli młodszych energicznych dowódców, wierzyli w sprawne dowodzenie zależne od sytuacji na polu walki, a nie od wyznaczonego planu, a do tego stosowali nowy szyk tyralier. Prusacy za to stawiali na stosunki wręcz feudalne, z chłopami w mundurach traktowanymi przez oficerów jak bydło i karanymi fizycznie za dyscyplinarne przewinienia. Książę Karol Wilhelm Ferdynand, głównodowodzący armią, był człowiekiem wiekowym, podobnie jak jego generałowie, armia miała skomplikowany system dowodzenia, i uznawała starą taktykę ataku głębokimi kolumnami.

Jena i Auerstadt: tam złamano potęgę Prus

Napoleon zatem szybko doprowadził do kompromitacji Prus. 14 października 1806 roku, z 95 tysiącami żołnierzy dość sprawnie pokonał pod Jeną 38-tysięczną armię pruską księcia Fryderyka Hohenlohe, a w tym samym czasie w nieodległym Auerstedt marszałek francuski Davout na czele 27 tysięcy żołnierzy rozbił główne siły pruskie Karola Wilhelma Ferdynanda, dysponującego około 63 tysiącami żołnierzy. Dalej poszło z górki – 28 października Napoleon wszedł do Berlina, a pruskie twierdze poddawały się Francuzom bez walki – dość powiedzieć, że marszałek Michel Ney przyjął kapitulację Magdeburga, twierdzy z 22-tysięcznym garnizonem, gdy francuska artyleria Neya liczyła trzy lekkie działa, które oddały jedną salwę... Napoleon dostrzegł wtedy świetną okazję, by zniszczyć Prusy, zagrozić Anglii i maksymalnie osłabić Rosję. Postanowił, że w pierwszym i trzecim kroku pomogą Polacy!

Generał Dąbrowski wjeżdża do Poznania

We wrześniu 1806 roku wydał rozkaz utworzenia polskiej legii z Polaków - dezerterów z armii pruskiej. Napływ ochotników był tak wielki, że zaledwie po dwóch dniach rozkazał, by formować drugą legię. Napoleon wiedział, że w Wielkopolsce nie ma już silnych garnizonów pruskich, że żołnierze cesarza pruskiego są w dużym stopniu pochodzenia polskiego, a klęski pod Jeną i Auerstedt zdecydowanie osłabiły ducha pruskiego wojska. Wezwał zatem do siebie generała Jana Henryka Dąbrowskiego, przebywającego we Włoszech, a szanowanego w Wielkopolsce za dokonania z czasu powstania wielkopolskiego 1794 roku - zdobywcę Gniezna i Bydgoszczy i autora działań kawalerii pod Poznaniem. Zadanie postawione 22 października Dąbrowskiemu było następujące: wejść do Poznania i zbudować tam polską armię. Generał przygotował plan utworzenia 40-tysięcznej armii w oparciu o oficerów już służących w armii napoleońskiej, na co Bonaparte zasygnalizował, że Polacy mogą przez to odzyskać niepodległość, „na którą trzeba sobie zasłużyć”, i że on zobaczy, „jeżeli Polacy są godni być narodem”.

Dąbrowski z twórcą słów hymnu narodowego Józefem Wybickim wjechali więc do Poznania 6 listopada 1806 roku, powitani bardzo entuzjastycznie – wcześniej oczywiście zbadali teren, a meldunki emisariuszy mogły utwierdzać ich w przekonaniu, że będą mile widzianymi gośćmi. Wydali też odezwę do narodu, wzywając do walki z Prusakami u boku Napoleona.

Armię polską formowano przede wszystkim w dużych ośrodkach miejskich, w Poznaniu, Kaliszu, czy w Koninie, bo w terenie szlachta nie zawsze podzielała entuzjazm emi-

eprasa.pl 05572d61ab

sariuszy. Dochodziło także do starć z wojskami pruskimi – w rejonie Kępna i Ostrzeszowa, a generał Antoni Amilkar Kosiński, „Pierwszy Legionista" (przydomek z 1797 roku, gdy budowano Legiony), kościuszkowski kapitan i... korsarz francuski (by zdobyć obywatelstwo francuskie pływał na korsarskim okręcie!) – organizował powstanie w departamentach bydgoskim i kwidzyńskim, a później prowadził żołnierzy na Toruń, Gdańsk i Tczew.

Rabusie w Częstochowie

Wojska polskie zdobyły też Częstochowę i twierdzę jasnogórską, co było wyczynem godnym uznania, zważywszy na to, że bronił jej silny pruski garnizon, a siły wysłane do opanowania twierdzy liczyło około 120 kawalerzystów francuskich i około 150 polskich, pod dowództwem pułkownika Ksawerego Miastkowskiego (zakonnicy z Jasnej Góry pisali później o zaledwie około stuosobowym oddziale jazdy i około ośmiusetosobowym garnizonie pruskich obrońców). Miastkowski oszukał komendanta twierdzy, mówiąc, że pod Częstochową zajmuje pozycje potężna armia francuska z silną artylerią. Prusacy poddali się, a paulini musieli bronić skarbca jasnogórskiego... przed Francuzami, zainteresowanymi przejęciem go jako zdobyczy wojennej. Zakonnicy zawiadomili zresztą o tym Wybickiego i Dąbrowskiego, a ci – marszałków Murata i Davouta, a następnie Napoleona – ten z kolei, zdając sobie sprawę z pewnego wobec grabieży wybuchu nastrojów antyfrancuskich wśród Polaków, rozkazał pozostawić skarbiec w spokoju, dalej powierzając pieczę nad nim paulinom. Choć... francuscy oficerowie, razem z niektórymi polskimi i tak złupili część wot w jasnogórskiej świątyni...

Powstanie wielkopolskie 1806 roku przyniosło sformowanie polskiej armii z oddziałów powstańczych, w styczniu 1807 roku liczyła ona 23 tysiące żołnierzy, przede wszystkim z poznańskiego i kaliskiego departamentu. Budowano też legię warszawską, dowodzoną przez księcia Józefa Poniatowskiego. Polacy zdobyli Gniezno, Tczew, Piłę, Wałcz, Słupsk i Gdańsk – ten ostatni wzięli m.in. poznańscy legioniści dowodzeni przez gen. Michała Sokolnickiego.

Powstanie dało Księstwo Warszawskie

Ale... Napoleon osiągnął swój cel i nie chciał pójść dalej, zgodnie z oczekiwaniami polskich wiernych sojuszników, po ziemie zaboru rosyjskiego. Podpisał wszakże traktaty pokojowe w Tylży 7 i 9 lipca 1807 roku z Imperium Rosyjskim i Królestwem Prus, na mocy których Rosja przejęła od Prus departament białostocki, weszła z Francuzami w sojusz przeciwko Wielkiej Brytanii, utworzono Wolne Miasto Gdańsk, a po zrzeczeniu się przez Prusy ziem drugiego, trzeciego i częściowo pierwszego zaboru – utworzono Księstwo Warszawskie...



FOT. GRZEGORZ DEMBIŃSKI

Tak dziś wyobrażają sobie wjazd generała rekonstruktorzy historyczni...

W efekcie powstanie wielkopolskie 1806 roku pozwoliło cieszyć się względną państwowością Polakom w Księstwie (niewielkim, zależnym od Francuzów, bez dostępu do morza i o niewielkich możliwościach gospodarczych i militarnych), ale tylko do kongresu wiedeńskiego 1815 roku, gdy po te ziemie ponownie sięgnęli zaborcy. Co z tego, że polscy żołnierze walczyli u boku Napoleona pod Smoleńskiem i Borodino, weszli nawet do Moskwy, ale ostatecznie, gdy zgasła gwiazda Cesarza Francuzów, musieli ulec zaborcom. Z rozbieranych ponownie ziem zachodnia część Księstwa – Wielkie Księstwo Poznańskie (powstałe po kongresie wiedeńskim) i ziemia chełmińska wróciły pod panowanie Prus.



FOT. GRZEGORZ DEMBIŃSKI

...którzy maszerowali na Stary Rynek w Poznaniu

eprasa.pl 05572d61ab

LUDZIE STĄD

Bydgoszcz: czwarta, odwzajemniona miłość Leonarda Pietraszaka. Tu 6 listopada 1936 roku wszystko się zaczęło

– Zapamiętam chyba do końca życia: dziesiąty dzień, jedenastego miesiąca, dwunastego roku. Zatyka mnie, nie mogę mówić... Jestem zawodowo od dawna poza Bydgoszczą, ale nigdy nie przestałem być Bydgoszczaninem

Hanka Sowińska

– Tak 14 lat temu, odsłaniając swój autograf na ul. Długiej, mówił wzruszony Leonard Pietraszak – dla przyjaciół Lolek. Gdyby żył, dziś obchodziłby 90. urodziny. Odszedł 1 lutego 2023 roku.

– Dziękuję Kapitule, że zechciała się pochylić nad moją osobą. Kapituło kochana, do końca życia będę Wam wdzięczny! Wiwat Bydgoszczanie, wiwat Bydgoszcz! – na te słowa uwielbianego aktora licznie zgromadzona na Długiej publiczność odpowiedziała gromkimi brawami. To był wielki powrót Pietraszaka do miasta urodzenia. Znakomity aktor teatralny i filmowy, znawca i kolekcjoner malarstwa młodopolskiego, miłośnik krakowskich kolorystów odsłonił swoją tabliczkę w Alei Bydgoskich Autografów 10.11.2012 r. (w 2010 r. „Gazeta Pomorska" zaproponowała, by filmowy bankier Gustaw Kramer, bohater serii Juliusza Machulskiego „Vabank" i „Vabank II, czyli riposta", został uhonorowany Autografem; tak się stało, tyle że 2 lata później).

Choć wciągnął go „wielki świat", nigdy nie porzucił rodzinnego miasta. Tu miał bliskich, których odwiedzał, tu 7 lutego 2023 r. odbył swoją ostatnią „ziemską podróż", by spocząć w grobie ukochanej mamy Janiny z Dmowskich na Cmentarzu Starofarnym.

– Wszystko, co dla mnie ważne, zaczęło się w Bydgoszczy – podkreślał Pietraszak wielokrotnie.

Urodził w kamienicy przy ul. Gdańskiej 95. Będąc uczniem Szkoły Podstawowej nr 20 im. Jana Matejki, poznał prace Leona Wyczółkowskiego – do muzeum „Pana z Gościeradza" prowadził swoich uczniów nauczyciel plastyki. W mieście nad Brdą dostrzeżono jego aktorskie predyspozycje – kiedy zaczął swoją krótką przygodę ze Studiem Teatralnym, zetknął się z aktorem Hieronimem Konieczką (jest patronem Teatru Polskiego w Bydgoszczy) i reżyserką Irmą Czaykowską. To oni zasugerowali, by próbował sił w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi.

Małe gniazdeczko Pietraszaków

Pierwsze, w którym „Lolek" się urodził, było na Gdańskiej 95. Okazała kamienica stoi do dziś. Do mieszkania pod nr 7a Janina i Aleksander, rodzice przyszłego aktora, wprowadzili się z dwójką dzieci krótko przed narodzinami Leonarda. Aleksander, były żołnierz Korpusu Ochrony Pogranicza, otrzymał wtedy przydział do 61. Pułku Piechoty.

– Małe to nasze gniazdeczko było – wspominał w 2015 r. Jolancie Zielaznej, dziennikarce „Gazety Pomorskiej". Zdradził, że „od jakiegoś czasu zagląda na Gdańską 95". – Urocza pani Irenka przyjmuje mnie jak rodzinę – mówił.

Drugi adres – Grunwaldzka 40. Czas niemieckiej okupacji, podczas której Janina Pietraszak z córką Marią i Leonardem znaleźli schronienie w niewielkim lokalu, który wcześniej był sklepikiem. Aktor długo nie chciał opowiadać o wojennym koszmarze. M.in. o tym, że z kanką wędrował z Grunwaldzkiej na Chrobrego, gdzie była fabryka makaronu. – Mama i inne pracujące tam kobiety dostawały zupę. Wynosiły je swoim dzieciom. Było biednie, głodno – wspominał.

Od notek w IKP po sceniczny debiut

Po wojnie na Gdańską już nie wrócili, za to w 1946 r. z Anglii do rodziny powrócił Aleksander Pietraszak. „Lolek" skończył na Okolu podstawówkę i III Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza (1954 r.). Już w ogólniaku próbował pisać do „Ilustrowanego Kuriera Polskiego". Krótkie to były notki, za które jednak redakcja płaciła parę groszy. Leonard uznał, że jego przyszłością będzie dziennikarstwo. Wybrał Uniwersytet Warszawski, zdał egzamin, jednak z braku miejsc nie został studentem.

Potem była krótka przygoda z chemią na UMK w Toruniu, walki na bokserskim ringu (pod wpływem Feliksa Stamma) i praca w Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej. To wtedy zobaczył ogłoszenie Studia Teatralnego. Taki był początek teatralno-filmowej edukacji „chłopaka z Okola", który posłuchał rad Konieczki i Czaykowskiej. W 1959 roku z wyróżnieniem ukończył łódzką „Filmówkę".

Sceniczną karierę rozpoczął w poznańskich teatrach – Dramatycznym i Polskim. W połowie lat 60. trafił do Warszawy. Zanim dostał angaż do wymarzonego teatru, minęło kilkanaście lat. W tym czasie, za sprawą telewizyjnych seriali (m.in. w „Czarnych chmurach" zagrał płk. Krzysztofa Dowgirda, w „Czterdziestolatku" wcielił się w postać dr. Karola Stelmacha, przyjaciela Stefana Karwowskiego), zyskał sławę. Jednak zawodową miłością „numer 1" był teatr. Pragnął dołączyć do zespołu Teatru Ateneum im. Stefana Jaracza. Tak się stało w 1977 roku. Na deskach Ateneum spędził ponad 30 lat.

„Ubzdurane miłości" młodego Leonarda

Przed laty w rozmowie z Anną Retmaniak, dziennikarką Polskiego Radia, Pietraszak ujawnił, że jako młody człowiek „ubzdurał sobie", iż ma w życiu trzy główne miłości: teatr, jazz i... kiszone ogórki! Życie zweryfikowało tę dziwną listę: miejsce pierwsze zajęła Wanda Majerówna, żona aktora, na drugiej pozycji znalazło się malarstwo, na trzeciej teatr. Pani Wanda pytana o męża zapewniała, że „ceni sobie dom, do którego przynosi kwiaty, nie z okazji, lecz dla ich urody".

Miłość do malarstwa, jak sam przyznawał, miała swoje korzenie w Bydgoszczy. Zauroczenie w nastoletnim wieku twórczością Wyczółkowskiego w dorosłym życiu „wybuchło" fascynacją polskim malarstwem przełomu XIX i XX w. – Zaczęło się przed Kulisiewiczem. Malarstwem interesowałem się już w Poznaniu, dokąd trafiłem po skończeniu łódzkiej „Filmówki". Wtedy jednak nie miałem pieniędzy, które mógłbym inwestować w sztukę – wspominał w rozmowie z „Pomorską" w 2014 r.

Pierwszym prawdziwym obrazem, którym mógł się Pietraszak cieszyć jak dziecko, była olejna praca Marii Chudoby-Wiśniewskiej (nagroda w plebiscycie jednej z gazet na najlepszego aktora Poznania). Szczęście początkującemu hobbyście sprzyjało. – W Warszawie mieszkałem drzwi w drzwi z Tadeuszem Kulisiewiczem (znakomity rysownik i grafik – przyp. red.). Jak każdy artysta, tak i Tadeusz niechętnie rozstawał się ze swoimi pracami. Ale robił wyjątki, łamał się, dlatego udało mi się pozyskać trochę jego dzieł – wspominał. Nie krył, że po okresie zauroczenia grafikami Kulisiewicza zaczęło mu brakować... kolorów. Tak zrodziła się fascynacja twórczością Jana Szancenbacha, potem Jana Stanisławskiego i jego utalentowanych uczniów z „krakowskiej szkoły pejzażowej".

– Zadałem sobie wiele trudu, chcąc poznać twórczość Stanisławskiego. Śledziłem wystawy, aukcje i wszelkie informacje, które o nim i o jego uczniach wówczas się ukazywały. Z wielkim trudem i zachodem powstawała ta kolekcja – mówił.

Zdradził, że obrazy traktuje jak partnerów. – Rozmawiam z nimi. Kiedy ma się pojawić nowe dzieło, staję przed naszą galerią i mówię: „Kochani, za chwilę przyjedzie ten a ten, przyjmijcie go z honorami".

Pytany, który obraz Stanisławskiego jest tym ukochanym, wymienił „Maj w ogrodzie".

Ze zbieraną latami kolekcją prac Jana Stanisławskiego i jego uczniów Wanda i Leonard Pietraszakowie postanowili rozstać się w 2014 r. To wtedy zapadła decyzja, że z „sentymentu do miasta urodzenia" cenny zbiór trafi do Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego. Musiało minąć 7 lat, zanim Honorowy Obywatel Bydgoszczy (tytuł nadany aktorowi w 2018 r.), w imieniu żony i swoim, mógł oficjalnie otworzyć galerię w odrestaurowanym gmachu przy Gdańskiej 4 (czerwiec 2021 r.).

•••

Uchwałą Rady Miasta Bydgoszczy rok 2026 jest Rokiem Leonarda Pietraszaka, a w gmachu Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego przy ul. Gdańskiej 4 otwarto wystawę „Leonard Pietraszak. Aktor, kolekcjoner, Bydgoszczanin".



FOT. ARCHIWUM MOB

Leonard Pietraszak na tle kolekcji podarowanej miastu. – Wybraliśmy z żoną bydgoskie muzeum, bo jego patronem jest wspaniały artysta Leon Wyczółkowski – mówił aktor

Leonarda Pietraszaka wspomina Marian Opania, aktor Teatru Ateneum:

Był moim najbliższym przyjacielem. Był tak urokliwy, dowcipny, jednocześnie szarmancki dla dam. Sam urok. Znakomity aktor. Wystarczy wspomnieć Kramera w „Vabank" czy pułkownika Dowgirda w „Czarnych chmurach". Nie wiedziałem, że pochodził z Bydgoszczy. Myślałem, że jest z Poznania, ponieważ stamtąd była jego pierwsza żona. Wiem natomiast, że w Bydgoszczy mają Go uhonorować – rozbudowują operę, będzie kino „Leonard".

eprasa.pl 05572d61ab

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ. DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię. 510 061 820

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 502-587-823

Zdrowie

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ, Pensjonat Sanato Pobyty lecznicze i wypoczynkowe w promocyjnych cenach. Zadzwoń już dziś: 41-378-19-48 lub 696 -958- 319 www.santo.com.pl

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

INSTALACYJNE

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

ŁAZIENKI kompleksowo 500-003-103

Turystyka

Beskidy, tradycyjne Święta Bożego Narodzenia 1500 zł, miodowyraj.pl 501642492.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.



ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011607432

Zarząd Powiatu w Krakowie
30-037 Kraków, al. Słowackiego 20
tel. (12) 633 49 06, fax (12) 633 52 94

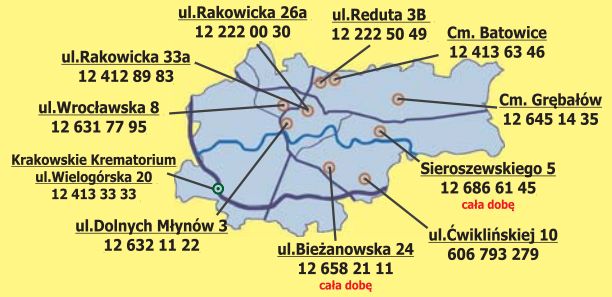
informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Krakowie, al. Słowackiego 20, Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, ul. Przy Moście 1 oraz na stronach BIP Powiatu Krakowskiego w dniu 10 listopada 2026 r. zostanie zamieszczone sprostowanie wykazu nieruchomości dot. przeznaczenia do sprzedaży w drodze przetargu pisemnego nieograniczonego nieruchomości stanowiącej własność Powiatu Krakowskiego, ozn. jako zabudowana działka nr 636/20 o pow. 0,2301 ha, obr. K-2, jedn. ewid. Krowodrza, m. Kraków.

REKLAMA 0011606333

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU
www.karawan.pl
CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
również w Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



REKLAMA 0011606299

EPITAFIUM ®
Kompleksowa Obsługa Pogrzebów
DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

REKLAMA 0011610743

„Nie umiera ten,
kto trwa w sercach i pamięci naszej...”

Panu

Jackowi Krupie
byłemu Staroście Krakowskiemu

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia z powodu śmierci

Mamy

składają

Starosta Krakowski
Zarząd Powiatu w Krakowie
Rada Powiatu w Krakowie

REKLAMA 0011606295

Lilia
zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY 507 111 211

REKLAMA 0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY
Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:
Zadzwońcie: 12 688-84-40
Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595

COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHORÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW, PROFESORÓW I DOCENTÓW
♦ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
♦ EKG ♦ EKG wysiłkowe ♦ Holter ♦ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00–17.00)
012 636 44 22

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Kraków, ul. Zabłocie 43A

tel. 12 6 888 444,
508 26 26 84

reklama.krakow@polskapress.pl

AUTOREKLAMA



Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na nekrologi.net i dziennikpolski24.pl/nekrologi

eprasa.pl 05572d61ab

PROGRAMOWO

G. 20:15

Na Wspólnej

TVN



Napięcie między Lwem a doktor Warską rośnie! Po kolacji z Orianą, Weronika uświadamia ukochanemu, że jego studencka miłość wyraźnie ma do niego jakąś pretensję. W szpitalu Lew dopytuje Warską, o co jej chodzi – dowiaduje się tylko, że powinien mieć... wyrzuty sumienia! Napięcie między dawnymi kochankami dodatkowo podgrzewa fakt, że oboje rywalizują w konkursie na wicedyrektora.

Bogdan zostaje sam – za to Włodek... wręcz przeciwnie! Bogdan czeka w mieszkaniu ojca na swoje dzieci – zamierza im powiedzieć, że rozwodzi się z Joasią. Niespodziewanie w domu Zięby pojawia się kurator sądowa – przyszła sprawdzić... warunki mieszkaniowe nieletniego Adama Kurka! Kiedy Włodek słyszy, że to synek Eleny, pokazuje mieszkanie, zachodząc w głowę o co chodzi. Sprawa wyjaśnia się, gdy w drzwiach Zięby staje Elena z Adasiem i... bagażami!



G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Nad doktorem Bilewiczem zbierają się czarne chmury. Grażyna odsuwa go od operowania, wyniki histopatologii „poszkodowanej" pacjentki nie potwierdzają przypuszczeń Radka, a ona sama udziela wywiadu, który ukazuje się w jednym z portali pod koszmarnym tytułem „Rzeźnik z We-Medu". Najgorsze jednak jest to, że zgłoszoną do Izby Lekarskiej skargę będzie rozpatrywał ojciec skłóconego z Radkiem Floriana...

Starcie na linii Janek i Paweł. Po kłótni z Jankiem Paweł wyprowadza się z jego domu. Mariusz dowiaduje się, co gnębi brata, ale zamiast mu pomóc, woli ugrać coś dla siebie. Maciek prosi Janka o pomoc przy ekoevencie, by zaimponować Julce. Ale Julka ledwo to zauważa, jest zbyt przygnębiona wiadomościami, które dostaje od prześladującego ją hejtera. I, co gorsza, zaczyna w nie wierzyć.

G. 20:50

M JAK MIŁOŚĆ

TVP 2

Po nocy z Jakubem Martyna wyznaje swojej przyjaciółce, Agacie, że zaliczyła „mocne trzęsienie ziemi"... A gdy spotyka później Kamę, ostrzega dawną rywalkę przed planami Domańskiej. Elżbieta nadal robi wszystko, by Chodakowską zniszczyć, wykorzystując do tego Lilianę Kolender. Dziewczyna oficjalnie oskarża fryzjerkę o błąd, żądając sporego odszkodowania. A gdy jej historia trafia do sieci, salon Kamy zaczyna tracić klientki. Co będzie dalej?

Aneta nadal próbuje wspierać Kasię, ale ta – zastraszona przez Mariusza – uparcie odrzuca jej pomoc. Gdy policja znajduje ciało Sowińskiego, Sanocka ucieka jednak w końcu razem z córką z domu, podejrzewając, że dyrektora zabił właśnie jej mąż. Porzucony Sanocki wybucha wściekłością i niemal rzuca się na Anetę z pięściami. Tymczasem Olek okłamuje policję i uparcie twierdzi, że w noc morderstwa nie próbował wcale dyrektora odwiedzić, choć nagrania z monitoringu sugerują co innego... Marcin coraz bardziej niepokoi się o brata, który staje się głównym podejrzanym.



G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Zespół Gośki Abratowskiej szykuje się do wylotu po otrzymaniu wezwania do mężczyzny z urazem głowy, znalezionego przy wale przeciwpowodziowym.

Do Sabiny do szpitala przychodzi synowa, Dagmara, z synkiem, a wnukiem Sabiny. Dagmara chce, żeby dr Hajduk przebadała dziecko. Adrian ciągle jest zły na matkę i nie wie o niczym. Sabina ponownie odwiedza Streckera w areszcie. Strecker wypytuje o wnuka.



G. 18:05

Klan

TVP 1

Po pracy Gustaw jedzie do Anny. Opowiada o swoich wątpliwościach na temat swojego związku z Agatą. Rutka czuje się znacznie lepiej, chociaż nadal przebywa w izolatce w swojej klinice. Leszek uwija się po mieście, załatwiając sprawy prezesa. Grażyna i Leopold mają cały czas problem z Markiem.

G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Wanda próbuje ostudzić zapał Romana, jednak adorator niespodziewanie zakłóca jej rodzinny obiad z bliskimi.

Wilk nęka Pyrków i przysyła na Zaciszną meble, a gdy podczas konfrontacji z Hubertem matka biznesmena ma atak serca, ratownik natychmiast podejmuje walkę o jej życie. Tymczasem kryzys w związku Renaty i Marcina narasta.

eprasa.pl 05572d61ab

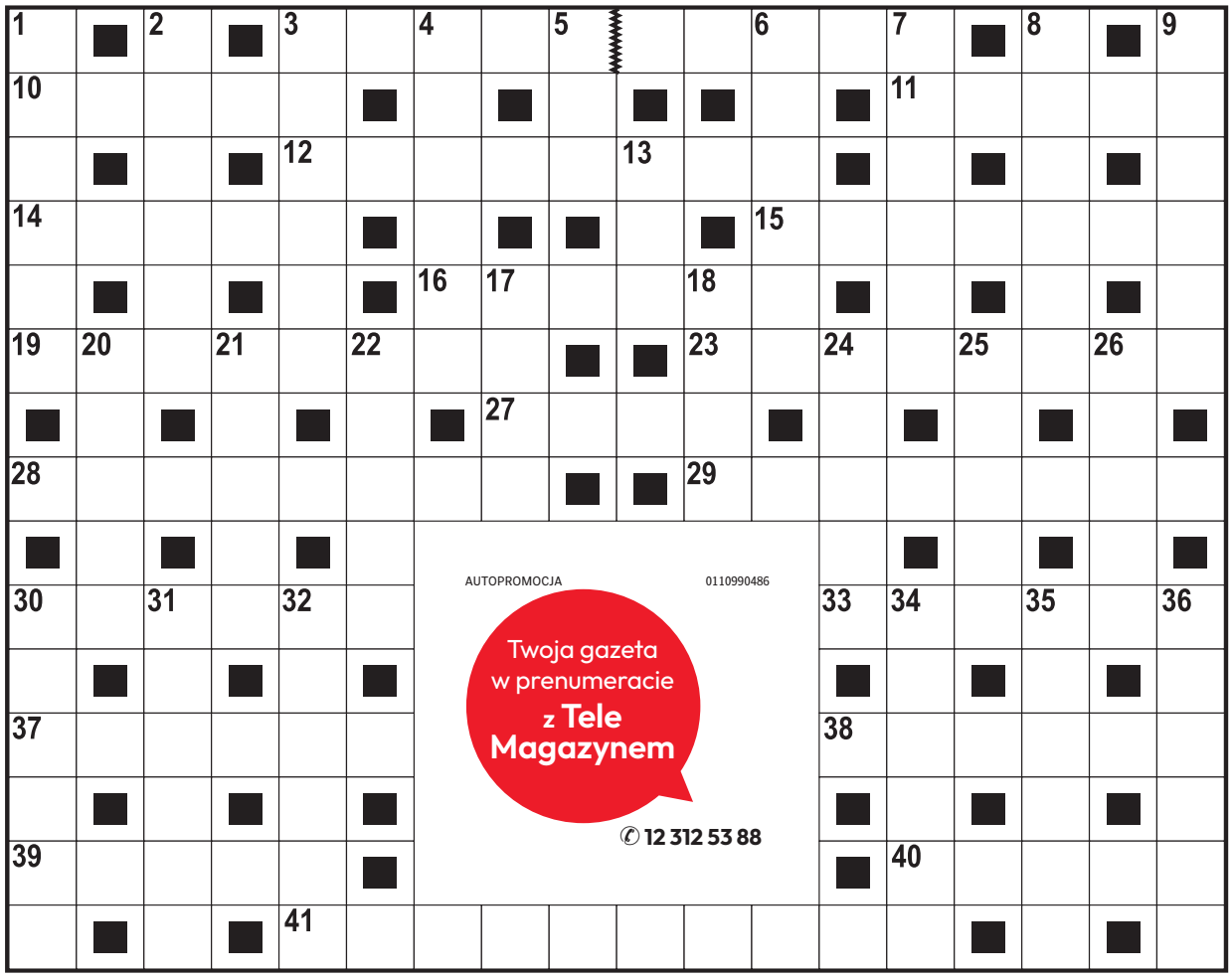
KRZYŻÓWKA NR 173

Poziomo:

3) ułańska fantazja, waleczność,
10) Copacabana lub Ipanema w Rio de Janeiro,
11) ptak wodny jak robotnik leśny,
12) szczątki ciał osób świętych lub błogosławionych ,
14) narząd z kłębuszkami,
15) kot z ciemnymi plamami na sierści,
16) wąska uliczka staromiejska, zakamarek,
19) wróżbita przepowiadający z gwiazd,
23) pastylka podawana choremu,
27) przepływa przez Cieszyn,
28) kolor ciemnoczerwony, szkarłat,
29) pomieszczenie dla miłośników Marlboro,
30) imię autora „Przygód Koziołka Matołka”,
33) papier do wyklejania ścian,
37) punkt naprawy sprzętu RTV lub AGD,
38) czerwony kuzyn borowika,
39) instrument górali alpejskich,
40) … Woods, golfista z USA,
41) plac ze straganami.

Pionowo:

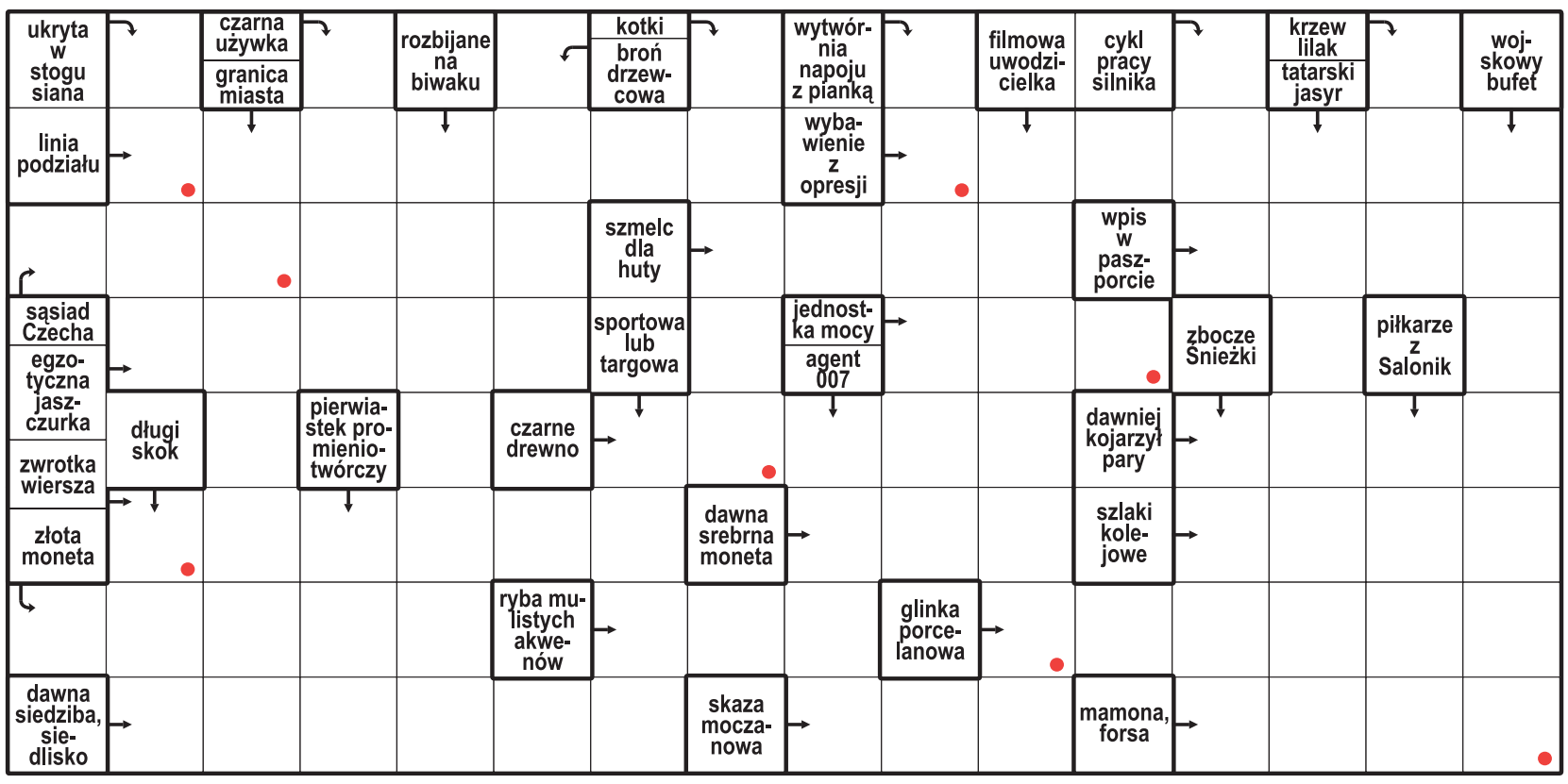
1) ozdoba mankietu koszuli,
2) zmusza do zmniejszenia prędkości,
3) popularna marka kawy,
4) metal wytapiany w hucie,
5) miasto lub dopływ Biebrzy,
6) warzywo z wiersza Juliana Tuwima,
7) główny składnik alkoholi,
8) głośne wyrazy żalu, rozpaczy,
9) Japończyk lub Wietnamczyk,
13) nie pamięta jak cielęciem był,
17) starogreckie zawody sportowe,
18) fragment kolarskiego wyścigu,
20) gromada antylop lub zebr,
21) sąsiad Bułgara i Węgra,
22) służy do odkażania pomieszczeń,
24) np. „Dziadek do orzechów”,
25) rzadki, kowalny metal, lantanowiec,
26) „… jednej nocy”, piosenka grupy wokalnej „Alibabki”,
30) drapieżna ryba z Ameryki Południowej i Środkowej,
31) poranna msza rekolekcyjna,
32) kraj islamskiego władcy,
34) zaliczka na poczet przyszłej wypłaty,
35) sielankowy utwór poetycki, idylla,
36) turecka stolica od 1923 roku.



ROZWIĄZANIE NR 172

S	■	P	■	G	R	A	F	■	■	B	I	E	S	■	P	■	W
Z	B	O	Ż	E	■	R	O	K	F	O	R	■	T	A	R	T	A
A	■	R	■	O	W	E	R	■	■	L	E	G	O	■	E	■	G
B	E	T	E	L	■	K	S	Y	L	E	N	■	J	U	R	T	A
A	■	E	■	O	K	A	Z	■	■	S	A	G	A	■	I	■	R
S	T	R	U	G	A	■	M	I	A	Ł	■	E	K	R	A	N	Y
■	R	■	G	■	R	■	A	■	■	A	■	J	■	A	■	I	■
T	Y	G	O	D	N	I	K	P	O	W	S	Z	E	C	H	N	Y
■	B	■	D	■	E							E	■	J	■	J	■
B	A	Ż	A	N	T							R	Z	E	Z	A	K
A	■	A	■	I	■							■	E	■	E	■	R
L	I	K	I	E	R							Ś	M	I	G	Ł	O
A	■	A	■	Ł	■							■	S	■	A	■	P
S	U	R	M	A	■							■	T	U	R	E	K
T	■	D	■	Z	A	K	O	P	I	A	N	K	A	■	Y	■	A

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: GROTESKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Postaw na odwagę i działaj bez wahania. Horoskop dzienny wróży, że szczęście sprzyja nowym pomysłom.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny dzień przyniesie miłe niespodzianki. Horoskop na dziś radzi zadbać o relacje z innymi osobami.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa rozmowa. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje słuchać intuicji.

Byk (20.04 - 20.05)
Dziś znajdź chwilę dla siebie. Horoskop dzienny zapowiada, że bliska osoba okaże Ci wsparcie.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie uwagę otoczenia. Horoskop na dziś radzi odważnie realizować swoje marzenia.

Rak (22.06 - 22.07)
Dzień sprzyja porządkom i ważnym decyzjom. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje zaufać sobie.

Lew (23.07 - 22.08)
Gwiazdy zapowiadają miłe chwile. Horoskop dzienny radzi otworzyć serce na nowe możliwości i emocje.

Panna (23.08 - 22.09)
Twoja intuicja będzie wyjątkowo silna. Horoskop na dziś podpowiada, by uważać na pochopne decyzje.

Waga (23.09 - 22.10)
Przed Tobą dzień pełen inspiracji. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi nie rezygnować z planów.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny wróży, że możesz otrzymać dobrą wiadomość.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Nieoczekiwane spotkanie poprawi Ci humor. Horoskop na dziś radzi dać się ponieść chwili...

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Emocje wskażą właściwą drogę. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi znaleźć czas na odpoczynek.

eprasa.pl 05572d61ab

S24 sportowy24.pl

sport

I LIGA PIŁKARSKA

Remisy małopolskich drużyn w domowych starciach z zespołami z Dolnego Śląska
str. 20

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Trzęsienie ziemi w Wieczystej! Żeljko Kopić nie jest już trenerem beniaminka. Zastąpi go Jacek Zieliński
str. 20

PIŁKA NOŻNA

Reprezentacja Polski dzisiaj zaczyna zgrupowanie. Nie obyło się bez kontrowesji przy powołaniach
str. 21

W walce o piłkę kapitan Wisły Alan Uryga i piłkarz Cracovii Karol Knap. Z tyłu przygląda się temu Kacper Duda



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Wisła rządzi w Krakowie! „Biała Gwiazda” wygrała derby z Cracovią, co przesądziło o losie trenera tej ostatniej Bartosza Grzelaka *str. 19*

eprasa.pl 05572d61ab

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Derby dla Wisły, która miała w nich więcej piłkarskiej jakości

Wszystko, co ważne dla wyniku, miało miejsce w pierwszej połowie. W drugiej zobaczyliśmy brutalny faul Mateusza Klicha i czerwone kartki

Bartosz Karcz

Wisła Kraków	2 (2)
Cracovia	1 (1)

Bramki: 1:0 Carbo 9, 1:1 Hasić 20, 2:1 Bozić 45+2.
Wisła: Łubik - Giger, Uryga, Grujcić (79 Maisonneuve), Krzyżanowski - Carbo (90 Meseguer), Duda - Duarte, Ertlthaler, Bozić (79 Lelieveld) - Rodado (90 Guillemenot).
Cracovia: Madejski - Kakabadze, Henriksson (84 Baumgartner), Traore, Burlet - Hasić, Knap (90 Piła), Klich (90+3), Al-Ammari (84 Zahiroleslam), Minczew (60 Ltaief) - Nordas (60 Berte).
Sędziowali: Szymon Marciniak (Płock) oraz Tomasz Listkiewicz (Warszawa) i Piotr Podbielski (Augustów). **Czerwoną kartką** ukarany został też trener bramkarzy Cracovii Marcin Cabaj. **Widzów:** 31 849.



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Alan Uryga wybija piłkę ze swojego pola karnego w derbach Krakowa

W takich meczach, jak derby często liczy się to czy potrafisz się odciąć od całego zgiełku wokół tego spotkania. Przed pierwszym gwizdkiem można było odnieść wrażenie, że więcej jest zamieszania w Cracovii, a w Wiśle panuje spokój i koncentracja na celu, jakim było zwycięstwo.

Piątkowy mecz udowodnił, że każdy piłkarz, który jest w kadrze powinien być gotowy do tego, żeby wejść na boisko i wykorzystać swoją szansę. W takiej sytuacji znalazł się Marc Carbo. Hiszpan wskoczył do wyjściowego składu, bo kontuzji doznał James Igbekeme. Piłkarski los szybko, bo już w 9 min, napisał do tego puentę. Carbo wykorzystał podanie Juliusa Ertlthalera, huknął z dystansu i z pomocą rykoszetu dał prowadzenie Wiśle.

Carbo był bohaterem również kolejnej akcji z 17 min gdy w swoim polu karnym starł się Otarem Kakabadzie. Piłkarz Cracovii przewrócił się, a sędzia ukarał go żółtą kartką za symulowanie. Po chwili został jednak wezwany do monitora i nie tylko anulował kartkę, ale wskazał też na jedenasty metr. Strzał Ajdina Hasicia co prawda odbił Marcel Łubik, ale piłkarz Cracovii szybko dobił swoje uderzenie i mieliśmy remis.

Na tym kluczowe zagrania Marca Carbo się skończyły a do głosu mocniej zaczęli dochodzić inni. Najpierw kibice, których racowiska przerywały spotkanie. To w jakimś stopniu miało swój wpływ na wynik, bo w drugiej doliczonej minucie po odbiorze w środkowej strefie Frederico Dudrte, podał on do Angela Rodado, a ten powalczył mocno o piłkę i już w polu karnym przepchał ją do Marko Bozicia, a ten strzałem w dalszy róg ponownie dał „Białej Gwieździe" prowadzenie.

Druga połowa była już słabsza. Wisła grała na zabicie meczu, Cracovia nie potrafiła się dobrać do lokalnego rywala, choć momentami spychała go do głębokiej defensywy. To jednak gospodarze w pewnym momencie opanowali na tyle sytuację, że zaczęli sobie stwarzać okazje na gole. Mieli je Angel Rodado, Victor Meseguer czy Jeremy Guillemenot. Ten ostatni choć grał krótko, zapisał się mocno w tych derbach. Przede wszystkim ucieczką przed Mateuszem Klichem, który rozbrutalnym faulem. Efektem tego była czerwona kartka i zamieszanie, w którym „czerwień" jeszcze raz poszła w górę. Tym razem dla trenera bramkarzy „Pasów" Marcina Cabaja, który uderzył w twarz Raoula Gigera. Załatwił sobie tym zapewne wielomiesięczną dyskwalifikację. Dzień później kajał się i przepraszał natomiast Klich, do którego dotarło, co nawywijał.

Derby wygrała Wisła czym tak naprawdę postawiła kropkę nad „i" na bardzo dobrej rundzie. Tak, wiemy, zostało jeszcze kilka meczów. Już teraz jednak dorobek punktowy i potwierdzenie swojego prymatu pod Wawelem sprawiają, że w Wiśle musi być dobry nastrój. A w Cracovii? Tam zamieszanie jest jeszcze większe niż przed derbami, o czym piszemy obok... ©℗

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Cracovia zwolniła trenera Bartosza Grzelaka. Derby przelały czarę goryczy

Jacek Żukowski

Los trenera Bartosza Grzelaka jako szkoleniowca Cracovii został przesądzony. Cracovia w niedzielę ogłosiła komunikat o zakończeniu współpracy ze szkoleniowcem.

Przegrane derby z Wisłą Kraków 1:2 przelały czarę goryczy. Teraz w lidze jest dwutygodniowa przerwa na potrzeby reprezentacji a to najlepszy czas na zmianę trenera. Wydaje się, że schedę po Grzelaku przejmie Aleksandar Vuković.

Cracovia zdobyła w 14 kolejkach ekstraklasy tylko 12 punktów. W ogóle Grzelak w 19 meczach (licząc poprzedni sezon) ma na koncie z zespołem 17 „oczek" to daje średnią 0,89 punktu na mecz. „Pasy" przegrały siedem z ostatnich dziewięciu meczów. I choć wiele z nich nie musiały (kontrowersyjne decyzje sędziów odnośnie rzutów karnych przeciwko „Pasom", bardzo proste błędy w obronie) to jednak w sporcie liczy się przede wszystkim wynik, a nie dobre intencje. Cóż z niezłej momentami gry, skoro nie szły za tym rezultaty...

Grzelak pewnie przeczuwał pismo nosem, ale jeszcze w piątek po derbach pytany o to, jak widzi swoją przyszłość mówił tak: - Nie zastanawiałem się nad tym za dużo. Byłem skoncentrowany na swojej misji. Każdy trener wie, jakie są warunki. Szczerze, to nie myślałem nad tym za dużo. Jestem zły i sfrustrowany. Jestem zły i sfrustrowany w jaki sposób straciliśmy bramki w pierwszej połowie, zupełnie niepotrzebnie, bo mecz był dość równy.

W niedzielę rano okazało się, że Grzelak już nie popracuje w Cracovii, oto oficjalny komunikat klubu: Zarząd KS Cracovia S.A. informuje, że podjął decyzję o zakończeniu współpracy z trenerem Bartoszem Grzelakiem. Trenerowi Bartoszowi Grzelakowi życzymy powodzenia oraz sukcesów w dalszej karierze zawodowej. Nowy trener pierwszej drużyny zostanie przedstawiony w najbliższym czasie.

Być może już w poniedziałek. Jak informuje Tomasz Włodarczyk z portalu meczyki.pl Cracovia rozmawia z dwoma szkoleniowcami - jednym z nich jest Aleksandar Vuković, drugim Szwed Jens Gustafsson (były szkoleniowiec m.in. Pogoni Szczecin). Z pewnością łatwiej byłoby podpisać umowę z Serbem, który jest bez klubu po tym, jak został zwolniony z Widzewa Łódź. Gustafsson prowadzi z kolei szwedzki klub Haecken.

Kibice domagali się zmiany od dłuższego czasu, Grzelak był u nich na cenzurowanym. Chciał go zwolnić były już prezes Murat Colak, ale został zablokowany przez pion sportowy. W Cracovii nie dzieje się dobrze od dłuższego czasu. 30 października zdymisjonowano Murata Colaka. „Pasy" nie mają prezesa a funkcję członków zarządu klubu pełnią Dominik Rogóz i Phillip Platek z Rady Nadzorczej. Zresztą ma zostać wybrana nowa RN, na 17 listopada zwołano walne zgromadzenie akcjonariuszy Cracovii które dokona tego wyboru. A RN musi potem wybrać prezesa.

Teraz najpilniejszym ruchem jest jednak desygnowanie nowego trenera, który miałby dwa tygodnie na przygotowanie zespołu do najbliższego meczu, a ten odbędzie się 21 listopada o godz. 14.45. Do Krakowa przyjedzie wówczas Jagiellonia Białystok. ©℗

14. KOLEJKA – WYNIKI

Motor Lublin - Wisła Płock 3:2 (1:2), Bereszyński 2, N'Diaye 54, Czubak 90+7 - Silva 31, Kobacki 33; **Korona Kielce - Radomiak 0:2 (0:0),** Koperski 69, Jan Grzesik 82; **Śląsk Wrocław - Piast Gliwice 0:0; Widzew Łódź - Pogoń Szczecin 3:0 (1:0),** Świderski 33, Kapuadi 63, Wiśniewski 80; **Jagiellonia Białystok - GKS Katowice 1:0 (0:0),** Lozano 69; **Legia Warszawa - Raków Częstochowa 2:4 (0:1),** Chodyna 56, Biczachczjan 63 - Makuch 21, Otieno 58, Kwiatkowski 61, 72; **Lech Poznań - Zagłębie Lubin** - po zamknięciu wydania.
Najlepsi strzelcy: 9 goli - Sanchez (Pogoń 3, Wisła K. 6), **8** - Makuch (Raków), Szkurin (GKS), **7** - Czubak (Motor), Hasić (Cracovia), Nowak (Katowice).
15. kolejka (20.11 - 22.11): Piast - Korona (pt. 18), Pogoń - Śląsk (pt. 20.30), Cracovia - Jagiellonia (s. 14.45), Zagłębie - Górnik (s. 17.30), Radomiak - Wisła K. (s. 20.15), Raków - Widzew (n. 12.15), Katowice - Lech (n. 14.45), Wisła P. - Legia (n. 17.30), Wieczysta - Motor (pn. 19). **(ŻUK)**

JEDENASTKA 14. KOLEJKI



14. KOLEJKA – TABELA EKSTRAKLASY

1. Lech Poznań	12	31	10-1-1	32-11
2. Górnik Zabrze	14	31	9-4-1	23-12
3. Legia Warszawa	14	24	6-6-2	25-15
4. Pogoń Szczecin	13	24	7-3-3	20-15
5. Wisła Kraków	14	24	7-3-4	22-19
6. Piast Gliwice	14	22	6-4-4	24-20
7. Zagłębie Lubin	13	22	6-4-3	16-15
8. GKS Katowice	14	21	7-0-7	25-20
9. Jagiellonia Białystok	13	21	7-0-6	18-18
10. Motor Lublin	14	19	5-4-5	22-24
11. Korona Kielce	14	18	5-3-6	14-21
12. Wisła Płock	13	15	4-3-6	14-21
13. Widzew Łódź	14	14	2-8-4	20-19
14. Radomiak	14	14	4-2-8	17-29
15. Cracovia	14	12	3-3-8	16-23
16. Raków Częstochowa	14	12	4-0-10	23-31
17. Śląsk Wrocław	14	10	2-4-8	17-25
18. Wieczysta Kraków	14	8	2-2-10	11-20

eprasa.pl 05572d61ab

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Kolejny wstrząs w Wieczystej. Znów jest zmiana trenera

Beniaminek z Krakowa przegrał piąty mecz z rzędu. Po porażce w Zabrzu zwolniony został Żeljko Kopić, zastąpić go ma Jacek Zieliński

Artur Bogacki

Wieczystej niewiele brakło, by w meczu z wiceliderem przełamać złą serię. Nawet gdyby się to udało, to pewnie i tak doszłoby do roszady na stanowisku trenera. To będzie już trzeci szkoleniowiec w tym sezonie.

Górnik Zabrze	2 (1)
Wieczysta Kraków	1 (1)

Bramki: 0:1 Piazon 31, 1:1 Zmrzly 33, 2:1 Janża 90.
Górnik: Schulze - Zmrzly, Dietz, Josema, Janża - Hoejholt, Urbański (61 Liseth), Bernardo (77 Kubicki) - Peter, Prekop (61 Anstiste), Chłań.
Wieczysta: Kochalski - Fila, Djermanović, Dujmović, Pestka - Villar (64 Pusić), Christensen (89 Białek), Maigaard, Piazon, Semedo (89 Lungoyi) - Koulouris (79 Lederman).
Sędziowali: Wojciech Myć (Lublin) oraz Dawid Golis i Maciej Majewski. **Widzów:** 27 687.



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Jacek Zieliński ostatnio był w Koronie, wcześniej m.in. w Cracovii

Dla Żeljko Kopicia mecz z Górnikiem, przegrany po golu w 90 minucie, był ostatnim w Wieczystej. Szkoleniowiec został zwolniony jeszcze tego samego dnia. Według naszych informacji - drużynę poprowadzić ma Jacek Zieliński, pomagać mu będzie Łukasz Tomczyk. Do czasu zamknięcia wydania oficjalnej infomacji z klubu jednak nie było.

Kopić, wraz ze swoim sztabem (asystent Florentin Petre oraz analityk Cosmin Bujor) z Wieczystą nie mieli dobrych wyników: w 10 meczach ligowych tylko 1 zwycięstwo, 2 remisy i aż 7 przegranych; do tego zespół odpadł z Pucharu Polski, niespodziewanie ulegając II-ligowej Avii Świdnik. Posada Chorwata już długo wisiała na włosku, ale trener podkreślał, że czuje wsparcie władz klubu. Niemniej można założyć, że nawet wygrana z Górnikiem nie zmieniłaby decyzji o zwolnieniu. Teraz jest dwutygodniowa przerwa na mecze reprezentacji, lepszego momentu na rewolucję (kolejną - wcześniej rozstano się z Kazimierzem Moskalem) tej jesieni nie będzie.

Zieliński to uznany szkoleniowiec, z ogromnym doświadczeniem. Z Lechem Poznań w 2010 r. zdobył mistrzostwo. Pracował także m.in. Cracovii (dwukrotnie, ostatnio od 2021 r. przez trzy lata), a poprzednio w Koronie Kielce, z której odszedł 19 października. Jego asystentem ma być Tomczyk. On jako I trener sprawdził się w Polonii Bytom. Później w Rakowie Częstochowa i Odrze Opole pracował tylko po kilka miesięcy.

A mecz z Górnikiem? Wieczysta remis straciła w 90 min. Realnie jednak patrząc, gospodarze zasłużyli na tę wygraną. Stworzyli więcej okazji bramkowych, lecz albo pudłowali, albo zatrzymywał ich Mateusz Kochalski (bramkarz właśnie dostał powołanie do reprezentacji Polski na kolejne mecze Ligi Narodów).

Goście niespodziewanie objęli prowadzenie w 31 min, gdy po strzale Lucasa Piazona, wydawałoby się niegroźnym, piłka odbiła się od obrońcy, zupełnie myląc bramkarza. Górnik wyrównał po 2 minutach - znów rozpędził się Maksym Chłań, zagrał w pole karne, a całość celnym uderzeniem zwieńczył Ondrej Zmrzly.

Zabrzanie marnowali później okazje, Wieczysta miała ich mniej, ale mogła zadać cios. Próbował m.in. Lisandro Semedo, który później mógł wywalczyć jeszcze rzut karny. Sędziowie uznali jednak - to kontrowersyjna decyzja - że atakujący wślizgiem Erik Janża nie popełnił faul (przeskakujący go zawodnik Wieczystej przewrócił się).

A w 90 min Janża przepięknie uderzył z wolnego (od słupka) i Górnik zgarnął pełną pulę. ©℗

I LIGA PIŁKARSKA

„Słonie" były bardzo bliskie sukcesu. Do zwycięstwa z Chrobrym zabrakło sekund

Piotr Pietras

Dwa razy Bruk-Bet wychodził w tym meczu na prowadzenie, ale na koniec musiał zadowolić się jednym punktem.

Bruk-Bet Termalica Nieciecza	2 (1)
Chrobry Głogów	2 (0)

Bramki: 1:0 Hilbrycht 28, 1:1 Kozajda 53, 2:1 Durdov 59, 2:2 Bąk 90+3.
Bruk-Bet Termalica: Chovan - Zarówny, Synoś, Masoero, Kozik (83 Dąbrowski) - Jaroszewski, Kubica, Drąg (68 Sławiński), Hilbrycht - Kurzawa, Durdov (89 Opanasenko).
Chrobry: Bąkowski - Kozajda, Grić, Bartolewski, Tabiś - Strózik (46 Ibe-Torti, 87 Szabłowski), Lis, Bukowski (46 Bąk), Szarabura (79 Klimek) - Sadiku, Rybak (68 Staszak).
Sędziował: Piotr Pazdecki (Koszalin). **Żółtą kartką** ukarany został również rezerwowy Bruk-Betu - Zapolnik.
Widzów: 2037.

W pierwszej połowie nieco korzystniej na boisku prezentowali się gospodarze, ale sytucji nie było za wiele. Prowadzenie dla zespołu „Słoni" było efektem kolejnego w tym meczu błędu przy wyprowadzaniu piłki spod własnego pola karnego przez Michała Kozajdę. W 28 min piłkę przyblokował Jaroszewski, później głową przedłużył ją Rafał Kurzawa, natomiast Durdov wyłożył futbolówkę do Damiana Hilbrychta, który z 12 metrów nie miał problemów z pokonaniem Krzysztofa Bąkowskiego.

Druga połowa rozpoczęła się od ataków Głogowian. W 53 min po dośrodkowaniu z rzutu rożnego zawodnicy „Słoni" nie upilnowali Kozajdy, który strzałem głową z bliska pokonał Adriana Chovana.

Stracony gol podrażnił Niecieczan, którzy natychmiast ruszyli do ofensywy. W 59 min po indywidualnej akcji lewą stroną Hilbrycht ograł obrońców i zagrał piłkę z linii końcowej do wbiegającego w pole bramkowe Durdova, który technicznym uderzeniem piętą całkowicie zmylił Bąkowskiego, kierując futbolówkę do siatki.

Niecieczanie po ponownym objęciu prowadzenia starali się już kontrolować sytuację na boisku. Mimo bardzo trudnych warunków, panującej mgły, w końcówce niemal cały czas w ofensywie był Chrobry. W doliczonym czasie gry, po dośrodkowaniu z prawej strony i skutecznej „główce" Radosława Bąka Głogowianie, podobnie jak przed tygodniem zespół Miedzi, pozbawili drużynę z Niecieczy wygranej.

Inne mecze: Pogoń Siedlce - Pogoń Grodzisk Mazowiecki 2:1 (2:1), Rosołek 36 karny, Kobusiński 39 - Ciepiela 16 karny, **Arka Gdynia - Podbeskidzie Bielsko-Biała 3:1 (0:1)**, Milewski 51, Gutkovskis 58, Rama 82 - Klisiewicz 24; **ŁKS Łódź - Stal Rzeszów 1:0 (0:0)**, Arasa 90; **Odra Opole - Unia Skierniewice 3:5 (1:0)**, Palacz 17, Feliks 84 karny, Spacil 86 - Gąska 57, Mierzwa 62, Bida 70 karny, Stępień 90+3, Szczepański 90+5, **Polonia Bytom - Lechia Gdańsk 1:0 (1:0)**, Zieliński 44; **Warta Poznań - Polonia Warszawa 0:3 (0:2)**, Makowski 34, Barkowskij 40, Tabara 88. Mecz **Stal Mielec - Ruch Chorzów** zakończył się po zamknięciu numeru.

1.	Polonia Warszawa	14	25	23-15
2.	ŁKS Łódź	14	25	17-12
3.	Polonia Bytom	14	24	24-20
4.	Ruch Chorzów	13	22	17-12
5.	Lechia Gdańsk	14	22	25-22
6.	Bruk-Bet Termalica	14	22	22-20
7.	Pogoń Grodzisk M.	14	21	20-14
8.	Miedź Legnica	14	20	20-13
9.	Warta Poznań	14	19	20-20
10.	Pogoń Siedlce	14	19	17-17
11.	Arka Gdynia	14	18	19-17
12.	Stal Rzeszów	14	18	18-25
13.	Stal Mielec	13	16	17-27
14.	Chrobry Głogów	14	15	15-17
15.	Podbeskidzie B.-B.	14	15	17-20
16.	Puszcza Niepołomice	14	14	16-20
17.	Unia Skierniewice	14	14	20-26
18.	Odra Opole	14	12	11-21

15. kolejka (20-23.11): Chrobry - Puszcza (pt. 18), Podbeskidzie - Bruk-Bet Termalica (pn. 18). ©℗

I LIGA PIŁKARSKA

Puszcza z remisem, który zostawił niedosyt

Artur Bogacki

Puszcza odrobiła straty i podzieliła się punktami z rywalem. A to oznacza, że zespół z Niepołomice nadal jest w strefie spadkowej.

Puszcza Niepołomice	1 (0)
Miedź Legnica	1 (1)

Bramki: 0:1 Bochnak 28, 1:1 Cholewiak 50.
Puszcza: Kowal - Stępień, Piekarski, Wołowiec - Szabaciuk, Nascimento (74 Pieprzyca), Trubeha, Strajnar - Iwao, Gjoni (31 Kurzeja), Cholewiak.
Miedź: Sydorenko - Olewiński, Jovivić, Mazur, Grudziński (34 Noiszewski) - Cordoba, Petrović, Hajda (67 Serafin), Bochnak (81 Mansfeld) - Fucak (67 Stanclik), Letniowski (67 Korczakowski).
Sędziował: Filip Kaliszewski (Gdańsk).

Mecz mógł się fantastycznie zacząć dla Puszczy. Już w 19 sekundzie okazję miał Kosei Iwao, jego strzał z kilku metrów obronił jednak bramkarz Miedzi. W 9 min jeszcze bliżej był Mateusz Cholewiak, po wrzutce musnął głową piłką w kierunku dalszego słupka, nieznacznie spudłował. W 13 min gospodarze wyszli z kontrą w przewadze, ale strzał Cholewiaka został zablokowany przez Olewińskiego.



FOT. MAT. PRASOWE PUSZCZY NIEPOŁOMICE

Puszcza Niepołomice i Miedź Legnica podzieliły się punktami

W 16 min goście odpowiedzieli fajną akcję, lecz strzał Wojciecha Hajdy z okolicy linii 16 m nie był celny. Groźniej wyglądało uderzenie Myroslava Mazura w 24 min, z ponad 30 m, choć też było to „pudło".

Wreszcie Legniczanom udało się dopiąć swego. W 28 min znów pograli piłką, Wiktor Kowal obronił pierwszy, niezbyt groźny strzał Mateusza Bochnaka, ale dobitka z ostrego kąta w bliższy róg była skuteczna.

Wyrównać mógł Cholewiak, rozpędził i uderzył z 18 m, Dmytro Sydorenko obronił.

W drugiej połowie Puszcza szybko, bo już w 50 min, wyrównała. Po „firmowym", dalekim wrzucie z autu Filipa Szabaciuka Cholewiak sprytnie trącił nogą piłkę, która wpadła w dalszy róg bramki.

W 61 min Niepołomiczanie mogli zdobyć gola po kolejny stałym fragmencie gry - tym razem po centrze z wolnego Konrad Stępień główkował niecelnie .

Blisko bramki było też w końcówce. W 86 min z pola karnego uderzył Stępień - prosto w golkipera; w 89 min strzału bezpośrednio z rzutu rożnego spróbował Cholewiak, Sydorenko zachował czujność. ©℗

eprasa.pl 05572d61ab

REPREZENTACJA POLSKI

Kontrowersje po powołaniach selekcjonera Urbana

W piątek Jan Urban ogłosił skład na kończące tegoroczne występy reprezentacji Polski mecze z Rumunią i Szwecją w Lidze Narodów. Dziś o godz. 18.00 w stołecznym hotelu Double Tree by Hilton rozpoczyna się zgrupowanie kadry

Adam Godlewski



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Jan Urban dał do zrozumienia, że dwa ostatnie tegoroczne sprawdziany chce zaliczyć z uśmiechem na ustach

Wśród zaproszonych przez selekcjonera zawodników ponownie zabrakło Bartosza Nowaka, Karola Czubaka i Łukasza Skorupskiego, o których od dawna upominały się media. Urban zagrał zatem va banque mając świadomość, że tylko płynna i zbalansowana gra – poparta dwiema wygranymi – może zapewnić trenerowi zachowanie eksponowanej posady w PZPN.

Dziwić może zwłaszcza brak w kadrze na spotkania, które Biało-Czerwoni rozegrają w Bukareszcie (14.11) i Wrocławiu (17.11) doświadczonego golkipera z Bolonii, bo nasza defensywa od dawna monolitem – i to delikatnie określając – nie jest. Zatem pod nieobecność leczących urazy Kamila Grabary oraz Marcina Bułki przydałby się bramkarz z międzynarodowym doświadczeniem, gwarantujący reprezentacyjny poziom. Tymczasem powołany tercet ma wielki deficyt w statystykach.

O ile Skorupski rozegrał w kadrze 20 meczów (w tym ten przeciw Francji w Euro'24), o tyle Bartłomiej Drągowski, Sławomir Abramowicz i Mateusz Kochalski w sumie mają tylko 4A; choć po prawdzie – cztery występy zanotował w pojedynkę Drągowski. Abramowicz 4-krotnie reprezentował kraj w młodzieżówce, zaś Kochalski – 2-krotnie w kategorii najstarszych... juniorów.

Dodatkowo, w PKO Ekstraklasie powołani golkiperzy wcale się nie wyróżniają. Przeciwnie, kluby, w których występują, tracą znacznie więcej goli niż można było się spodziewać przed startem rozgrywek...

Urbanowi trzeba jednak oddać, iż jest konsekwentny. Skoro zdecydował się na odmładzanie składu, to nawet po urazach graczy znajdujących się na czele jego rankingów na poszczególnych pozycjach pozostaje wierny ogłoszonej koncepcji. Selekcjoner ma świadomość, że absencje 35-letniego Skorupskiego i 33-letniego Nowaka nie powiększyły grona zwolenników jego pozostania na posadzie selekcjonera, ale sprawia wrażenie gościa, który wie co robi. I ma konkretnym plan na dwa najbliższe mecze.

Co więcej, trener zapowiada, że zamierza sobie poradzić z ostatnimi tegorocznymi sprawdzianami z... uśmiechem na ustach. Od pierwszego do ostatniego dnia zgrupowania!

Zapewne na dobry – z pewnością lepszy niż w październiku – humor trenera Urbana wpływ mają ligowe oraz pucharowe gole sporej liczby jego wybrańców. I fakt, że gracze, których zaprosił na listopadowe zgrupowanie, dostają satysfakcjonującą liczbę minut w klubach. A zapewne nie bez wpływu na samopoczucie selekcjonera pozostaje fakt, że na 49 rozegranych w listopadzie meczów w obecnym stuleciu aż 24 zakończyło się zwycięstwami (przy 14 porażkach) Biało-Czerwonych. Zatem – historycznie rzecz ujmując – to miesiąc, w którym reprezentacja Polski lubi i potrafi grać. Nawet z przeciwnikami wyżej od nas notowanymi...

Powołania do reprezentacji Polski na mecze Ligi Narodów z Rumunią i Szwecją

Bramkarze:
Sławomir Abramowicz (Jagiellonia Białystok), Bartłomiej Drągowski (Widzew Łódź), Mateusz Kochalski (Wieczysta Kraków).

Obrońcy:
Jan Bednarek (FC Porto, nie może zagrać w pierwszym meczu za kartki), Matty Cash (Aston Villa), Przemysław Frankowski (Stade Rennes), Tomasz Kędziora (Dynamo Kijów), Jakub Kiwior (FC Porto), Kamil Piątkowski (Legia Warszawa), Oskar Kubiak (Slavia Praga), Kacper Potulski (Mainz), Tymoteusz Puchacz (Sabah Baku).

Pomocnicy:
Bartosz Mazurek (RB Salzburg), Wiktor Nowak (Slavia Praga), Łukasz Poręba (Elversberg), Marcel Reguła (Zagłębie Lubin), Michał Skóras (RC Lens), Sebastian Szymański (Stade Rennes), Karol Świderski (Widzew Łódź), Kacper Urbański (Górnik Zabrze), Nicola Zalewski (Inter Mediolan), Piotr Zieliński (Piotr Zieliński).

Napastnicy:
Adrian Benedyczak (Kasimpasa), Robert Lewandowski (Chicago Fire), Mateusz Żukowski (Magdeburg).

LIGI ZAGRANICZNE

Dublet Lewandowskiego z karnych

Jacek Kmiecik

Kapitan reprezentacji Polski wyjazd na kadrę na mecze Ligi Narodów z Rumunią i Szwecją uczcił dubletem z rzutów karnych w Major League Soccer.

38-letni polski napastnik Chicago Fire zdobył dwie bramki z rzutów karnych w ostatnim meczu fazy zasadniczej MLS przeciwko Columbus Crew.

Gole Lewandowskiego w 8. i 22. minucie na niewiele się zdały, bowiem „Strażacy" ostatecznie przegrali mecz na Soldier Field 3:4.

„Lewy" w 45+4. minucie był bliski skompletowania hat-tricka, ale jego uderzenie piłki głową po dośrodkowaniu Antona Saletrosa z prawego skrzydła trafiło w bliższy słupek i odbiło się pod nogi Marena Haile-Selassie'ego, który z łatwością strzelił gola.

Lewandowski zaliczył swój drugi występ w sezonie zasadniczym MLS z kilkoma golami – i drugi z rzędu z dwoma zdobytymi bramkami – kończąc rozgrywki ligowe z dziewięcioma golami i pięcioma asystami. Zakończył również sezon z trzema golami z rzutów karnych bez pudła, po dwóch zdobytych w sobotni wieczór.

Chicago zakończyło sezon na czwartym miejscu w Konferencji Wschodniej, co jest najwyższą pozycją od zajęcia trzeciego miejsca w 2017 roku.

W play-off MLS drużyna kapitana reprezentacji Polski zagra z Charlotte FC, czyli byłym zespołem Karola Świderskiego, Kamila Jóźwiaka i Jana Sobocińskiego.

W piątek napastnik Kasimpasy Adrian Benedyczak został powołany na mecze Ligi Narodów z Rumunią i Szwecją. Miał zadebiutować w reprezentacji już na przełomie września i października, także w Lidze Narodów, ale na zgrupowanie nie dojechał z powodu kontuzji.

Powołanie Benedyczak uświęcił zdobyciem bramki w wygranym przez Kasimpasę 2:0 wyjazdowym spotkaniu z Gaziantep FK w 11. kolejce tureckiej Super Lig. To siódmy w tym sezonie ligowym gol polskiego piłkarza, który w klasyfikacji strzelców zajmuje piąte miejsce.

25-letni napastnik wykorzystał rzut karny w 21. minucie, ustalając wynik meczu.

Nie popisał się obrońca US Sassuolo Sebastian Walukiewicz, który w wyjazdowym meczu 11. kolejki Serie A z AS Roma (0:3) wbił samobója w 30. minucie na 0:2.

BUNDESLIGA. 9. kolejka: HSV - Borussia MG 3:1, Paderborn - Eintracht 2:2, Mainz - Bayern 1:2, Lipsk - Augsburg 5:2, Dortmund - Elversberg 2:1, Stuttgart - Werder 1:0, Koeln - Bayer 1:2.

LA LIGA. 12. kolejka: Sevilla - Alaves 0:0, Malaga - Santander 1:2, Espanyol - La Coruna 0:0, Osasuna - Athletic 1:1, Valencia - Real 0:3, Elche - Betis 0:2.

LIGUE 1. 10. kolejka: Toulouse - Strasbourg 3:1, Auxerre - Paris FC 0:1, PSG - Troyes 1:0, Rennes - Lille 1:2.

PREMIER LEAGUE. 10. kolejka: Everton - Coventry 3:1, Leeds - Tottenham 1:0, Fulham - Newcastle 1:1, Arsenal - Hull 1:0, Nottingham - Manchester City 3:1, Brighton - Brentford 2:0, Crysta Palace - Liverpool 1:3, Ipswich - Bournemouth 1:2, Sunderland - Chelsea 1:0.

SERIE A. 11. kolejka: Venezia - Udinese 2:1, Torino - Lecce 1:1, Cagliari - Frosinone 1:0, Parma - Bologna 1:2, Roma - Sassuolo 3:0, Napoli - Lazio 1:1. Napoli - Lazio 1:1. Genoa - Milan 1:2, Monza - Atalanta 0:1.

MATERIAŁ INFORMACYJNY HONEST MEDIA 0011451938

Przełom w szkoleniu młodzieży. Program Certyfikacji Akademii Siatkarskich napędza rozwój klubów

Sześćdziesiąt trzy akademie, ponad sześć tysięcy młodych siatkarek i siatkarzy oraz 13 milionów złotych wsparcia. Program Certyfikacji Akademii Siatkarskich to jeden z najważniejszych projektów dla przyszłości polskiej siatkówki.



Sukcesy reprezentacji i polskich klubów zaczynają się od pracy z najmłodszymi. Żeby wychowywać kolejnych mistrzów, potrzeba dobrych trenerów, dostępnych hal i stabilnych warunków rozwoju. Właśnie na te potrzeby odpowiada Program Certyfikacji Akademii Siatkarskich, finansowany przez Ministerstwo Sportu i Turystyki.

– *Projekt ma dwa główne cele: uporządkowanie struktur klubów, tak aby obejmowały wszystkie grupy wiekowe oraz rozwój nowoczesnego szkolenia* – mówi Artur Popko, prezes Polskiej Ligi Siatkówki. – *Obejmuje już 63 akademie, a zainteresowanie środowiska pokazuje, że potrzeby są znacznie większe.*

Pierwsza faza programu to 13 milionów złotych dofinansowania całego projektu. Kluby mogą przeznaczyć środki m.in. na wynagrodzenia trenerów, wynajem obiektów sportowych, zakup sprzętu czy organizację meczów.

– *Jeżeli chcemy mieć fantastyczną reprezentację narodową, musimy inwestować w młodzież oraz kluby* – przekonuje Jakub Rutnicki, minister sportu i turystyki. – *Stworzyliśmy projekt skierowany, w przypadku siatkówki, do ponad 400 drużyn. Cieszę się, że jako Ministerstwo Sportu i Turystyki przeznaczyliśmy w tym roku na ten cel 13 milionów złotych. Zapowiadam też kontynuację tego programu, ponieważ przynosi on realne efekty* – dodaje minister.

Za realizację programu w siatkówce odpowiada Fundacja Siatkarska Polska. – *Przede wszystkim chodzi nam o ujednolicenie systemu szkolenia poprzez wprowadzenie spójnych standardów treningowych, podnoszenie kwalifikacji kadry trenerskiej, a także rozwój i edukację personelu szkoleniowego oraz budowę zintegrowanej cyfrowej bazy danych* – wyjaśnia Wojciech Stępień, prezes Fundacji Siatkarska Polska. – *W kolejnej edycji chcemy dojść do stu certyfikatów.*

Program już obejmuje 63 akademie: 19 ze złotym certyfikatem, 25 ze srebrnym i 19 z brązowym. Po raz pierwszy w tego typu programie MSiT wysokość wsparcia akademii siatkarskich powiązano ze stopniem certyfikacji.

– *Mamy Siatkarskie Ośrodki Szkolne i świetnie zorganizowane kluby, a ten projekt jest kolejną cegiełką w budowaniu naszej szkoleniowej piramidy. Z perspektywy klubów trudno wskazać wcześniejszy program, który tak mocno wspierałby wszystkie te działania* – ocenia Wojciech Szczucki, koordynator krajowy programu.

eprasa.pl 05572d61ab

II LIGA PIŁKARSKA

Małopolska tym razem z tylko jednym punktem

Wszystkie nasze drużyny w 15. kolejce II ligi prowadziły w swoich meczach. Nie wygrała ani jedna. Zremisowało tylko Podhale

A. Bogacki, M. Zubek, M. Wójtowicz

Avia Świdnik	2 (0)
Hutnik Kraków	1 (1)

Bramki: 0:1 Sajdak 10 karny, 1:1 Wełniak 56, 2:1 Pigiel 60.
Avia: Białka - Orzechowski, Zbozień, Pigiel, Kumorek - Aftyka (64 Falbierski), Assuncao (74 Kalinowski), Kamiński, Uliczny (74 Jodłowski), Remeniuk - Wełniak (80 Pisarek).
Hutnik: Hoyo-Kowalski - Soja (79 Bil), Bracik, Gandziarowski - Motrycz (68 Lelek), Sajdak, Burka, Budziński (64 Ściuk), Sowiński (79 Rzepka) - Florek (64 Kordykiewicz), Zawada.
Sędziował: Dawid Muc (Radom).

Hutnik, który na początku miał przewagę, gola dostał „w prezencie". Bramkarz Mateusz Białka nie opanował dobrze piłki, a próbując ratować sytuację, sfaulował Oskara Zawadę, co skończyło się karnym. W 10 min Przemysław Sajdak wykorzystał „11".

Gra się wyrównała, a goście zdobyli wkrótce... dwa gole (Bartosz Florek i Marcin Budziński). Oba zostały anulowane, bo sędziowie uznali, że były faule. Zresztą to był gorący fragment, bo kilkadziesiąt sekund później Damian Hoyo-Kowalski w sytuacji sam na sam zatrzymał Kacpra Wełniaka.

Na drugą połowę Avia wyszła zmotywowana, Hoyo-Kowalski miał sporo pracy. W 56 min po rzucie rożnym Wełniak główkował w przeciwległy narożnik. Po chwili po wrzucie z autu gospodarze rozegrali ładną akcję podaniami z pierwszej piłki, a całość z bliska zwieńczył Marcin Pigiel. **(ART)**



FOT. MACIEJ ZUBEK

Szymon Sobczak (z lewej) okazał się bohaterem meczu Podhala w Pruszkowie. Strzelił dla drużyny z Nowego Targu dwie bramki

Sokół Kleczew	3 (0)
Sandecja Nowy Sącz	2 (1)

Bramki: 0:1 Płocica 24, 1:1 Śpiewak 49, 2:1 Antczak 52, 3:1 Dudziński 64, 3:2 Płocica 80.
Sokół: Lis - Andrzejewski, Szymocha, Marcinkowski, Zieliński (85 Kosiba) - Juszczyk (75 Tkaczyk), Dudziński (85 Wypych), Piotrowski, Antczak (67 Ławrynowicz) - Adamski, Śpiewak.
Sandecja: Głogowski - Danek, Pleśnierowicz, Ogorzały (60 Kowalik), Szeliga - Goku (69 Kolar), Kołbon (77 Żurawski), Kosiński (58 Brenkus), Kieliś (70 Divis) - Płocica, Piszczek.
Sędziował: Łukasz Dobrzyński (Olsztyn).

Mecz miał dwa oblicza. W pierwszej połowie przeważała Sandecja. Goście mieli sporo okazji na gole, a w 24 min objęli prowadzenie. Patryk Kieliś wywalczył piłkę, podał przed pole karne do Marcela Płocicy, a ten płaskim strzałem pokonał Adriana Lisa.

Po przerwie wszystko się zmieniło. Najpierw w 49 min Bartłomiej Juszczyk zagrał z prawej strony w pole karne, a Kacper Śpiewak głową pokonał Głogowskiego. Po kolejnej akcji było już 2:1. Jakub Antczak kapitalnie ułożył sobie piłkę na nogę, odwrócił się z nią w stronę bramki i huknął w dalszy róg sądeckiej bramki. W 64 min z rzutu wolny z 30 m Daniel Dudziński zaskoczył bramkarza i było już 3:1.

W 80 min po dośrodkowaniu z wolnego Płocica sprytnie przyłożył głowę do piłki i pokonał Lisa. Sandecja przeważała, miała jeszcze kilka okazji na gole, ale wynik nie uległ już zmianie. **(WOJT)**

Znicz Pruszków	2 (2)
NKP Podhale Nowy Targ	2 (1)

Bramki: 0:1 Sobczak 26, 1:1 Kazimierczak 28, 2:1 Głowiński 41, 2:2 Sobczak 86
Znicz: Napieraj - Hołuj, Pawlik, Jach, Barnowski - Zawistowski (89 Bartoszewicz), Ochronczuk, Borecki, Proczek - Głowiński (71 Mazurek), Kazimierczak (81 Szafrański).
Podhale: Frątczak - Seweryn, Vosko, Seweryś, Talar (81 Lipień) - Kubik (65 Surzyn), Kumoch (81 Mikołajczyk), Nowak, Rubiś (65 Baniowski), Marcinho - Sobczak.
Sędziował: Leszek Lewandowski (Zabrze).

Podhale przeważało w pierwszej połowie i przyniosło to efekt w 26 minucie. Sobczak wywalczył piłkę przed polem karnym, dograł do Rubisia, a ten zagrał wzdłuż bramki. Sobczak podążył za akcją i z bliska skierował piłkę do siatki.

Znicz odpowiedział szybko. Pozostawiony bez odpowiedniego krycia Kazimierczak precyzyjnym strzałem w górny róg doprowadził do wyrównania.

W 42 minucie gospodarze wykorzystali swoją szansę. Kazimierczak dokładnie dograł z bocznego sektora boiska, a Głowiński ze stoickim spokojem wykończył akcję, dając Zniczowi prowadzenie 2:1.

Po przerwie Nowotarżanie gonili wynik i w dopięli swego w samej końcówce. Marcinho wypracował sobie pozycję do strzału w polu karnym, a po jego uderzeniu tor lotu piłki zmienił jeszcze Sobczak, zaskakując bramkarza gospodarzy i ratując gościom cenny punkt. **(MZ)**

Inne mecze: Lechia Zielona Góra - Stal Stalowa Wola 2:1 (0:0), Dębski 49, Szmigiel 72 - Kwapisz 85; **Rekord Bielsko-Biała - Chojniczanka Chojnice 1:2 (0:0)**, Kasprowicz 71 - Bąkowicz 49 karny, Sabala 64; **Resovia - Górnik Łęczna 0:2 (0:0)**, Niewiarowski 73, Antkowiak 90; **Świt Szczecin - Śląsk II Wrocław 3:0 (2:0)**, Ropski 10, 36, Andruszko 70; **Legia II Warszawa - Olimpia Grudziądz 2:1 (1:1)**, Przybyłko 40, Szczepaniak 87 - Maciej Wichtowski 45. Mecz **Zawisza Bydgoszcz - GKS Tychy** zakończył się po zamknięciu numeru.

1.	Znicz Pruszków	15	33	29-17
2.	Górnik Łęczna	15	29	33-15
3.	GKS Tychy	14	27	20-9
4.	Chojniczanka Chojnice	15	24	26-24
5.	Zawisza Bydgoszcz	14	22	26-20
6.	Legia II Warszawa	15	22	30-25
7.	Sandecja Nowy Sącz	15	22	23-20
8.	Podhale Nowy Targ	15	22	26-24
9.	Lechia Zielona Góra	15	22	24-26
10.	Olimpia Grudziądz	15	22	19-22
11.	Hutnik Kraków	15	21	24-22
12.	Avia Świdnik	15	20	18-22
13.	Stal Stalowa Wola	15	19	24-28
14.	Rekord Bielsko-Biała	15	18	20-19
15.	Sokół Kleczew	15	18	21-30
16.	Świt Szczecin	15	13	19-32
17.	Śląsk II Wrocław	15	10	22-33
18.	Resovia	15	6	9-25

16. kolejka (14.11): Górnik - Hutnik (sb. 12), Podhale - Avia (sb. 12). Mecz Legia II - Sandecja przełożony na 2.12. ©℗

III LIGA PIŁKARSKA

WISŁA II KRAKÓW - SIARKA TARNOBRZEG 1:0 (0:0)
Bramka: 1:0 Starzyński 78.
Wisła: Letkiewicz - Chmiel, Kutwa, Cymbaluk, Prochwicz - Sukiennicki (86 Skrobański) - Pławiński (86 Hasa), Dziedzic (61 Wójcik), Szywacz, Conte (68 Starzyński) - Małecki (61 Tokarczyk).
Siarka: Pytlak - Misztal, Józefiak, Biś, Majewski - Kromka (85 Podkowa) - Peciak (68 Kmiećkowiak), Czapla (85 Zawadzki), Kasia, Wacławek - Maj.
Sędziował: Damian Gawęcki (Kielce). **Widzów:** 150.

W pierwszej połowie to był mocno zamknięty mecz. Sytuacji nie było zbyt wiele. Dwa razy błysnął w bramce Wisły Patryk Letkiewicz. Najlepszą okazję miał z drugiej strony Oliwier Pławiński, ale nie trafił w bramkę.

W drugiej części przeważała już Wisła, goście bronili się głęboko. „Biała Gwiazda" grała konsekwentnie i dopięła swego. W 78 min dobrze na boku boiska zachował się Oliwier Pławiński, który z prawej strony dograł przed bramkę do Piotra Starzyńskiego, a ten dostawił nogę i strzałem z kilku metrów dał prowadzenie „Białej Gwieździe".

Goście próbowali odrabiać straty, ale nie byli w stanie zagrozić bramce Wisły. Ta miała szansę podwyższyć prowadzenie, ale w ostatniej akcji meczu Piotr Starzyński przegrał pojedynek z bramkarzem Siarki. **(BK)**

CHEŁMIANKA - WIŚLANIE SKAWINA 2:1 (0:0)
Bramki: 0:1 Jarzynka 70, 1:1 Tomczyk 74 karny, 80 karny.
Chełmianka: Wilk - P. Cichocki, M. Cichocki, Jakubowski, Urban (84 Wójcicki) - Abate, Krawczun (67 Idziak), Banaszewski, Kuzdra (73 Koncewicz-Żyłka), Okoniewski (67 Kucharczyk) - Tomczyk (84 Wiatrak).
Wiślanie: Niedbała - Szywacz (83 Stachera), Jarzynka, Morawski - Kłos, Dynarek (61 Duda), Gądek, Jania (77 Sonntag) - Thiago (83 Opalski), Durda - Radwanek (61 Skocz).
Sędziował: Mateusz Skrzypko (Białystok). Ż

Wiślanie Skawina zagrali na boisku lidera. I to zagrali dobrze, ale wracają z niczym. - Mamy wielkie pretensje do arbitra tego meczu – mówi asystent trenera Bruno Żołądź. Chodzi o rzuty karne...

Po pierwszej, wyrównanej połowie goście zdobyli gola w 70 min - Jarzynka wcisnął piłkę do siatki z bliska, wykorzystując błąd Wilka, któremu piłka wypadła z rąk. Gospodarze reklamowali, że gol nie był zdobyty prawidłowo, domagając się faulu na bramkarzu...

Chwilę potem dostali „jedenastkę", gdyż arbiter dopatrzył się przewinienia Morawskiego. Niebawem był drugi karny dla gospodarzy – sędzia uznał, że faulował Jania . Tomczyk wykorzystał te szanse. Goście rzucili się do odrabiania strat, też domagali się karnego za zagranie piłki ręką w polu karnym, ale tym razem gwizdek arbitra milczał. **(ŻUK)**

KSZO 1929 OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI - WIECZYSTA II KRAKÓW 0:1 (0:0)
Bramka: 0:1 Koj 81.
KSZO 1929: Klebaniuk - Łazarz, Bartosiak, Białowąs, Lis, Mydlarz, P. Czajkowski, Górski, Posłuszny, Bała, Horżuj.
Wieczysta II: Stechnij - Zagrodzki, Szymonowicz, Jampich, Pietrzak - Mras, Pietras, Szewczyk, Pakulski, Linca - Łysiak oraz Koj.
Sędziował: Michał Więckowski (Warszawa).

Rezerwy Wieczystej sprawiły niespodziankę, bo jako drużyna uciekająca przed strefą spadkową pokonały wicelidera - i to na jego terenie. Obie strony miały szanse, ale gole



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Przy piłce Oliwier Pławiński, jeden z lepszych piłkarzy meczu z Siarką

długo nie padały. W końcówce spotkania to gościom udało się zdobyć zwycięską bramkę, a bohaterem został obrońca Michał Koj. Chwilę wcześniej wyborną okazję zmarnował dla KSZO Kajetan Leszczyk. **(ART)**

Inne mecze: Pogoń-Sokół Lubaczów - Korona II Kielce 2:2 (1:1), Jopek 45, Gul 88 - Wyrozumski 9, Hańcko 54; **Moravia Morawica - Star Starachowice 0:3 (0:1)**, Stanisławski 27, 63, Szynka 79; **Naprzód Jędrzejów - Podlasie Biała Podlaska 3:1 (1:0)**, Mamroł 22, 79, Stanek 60 - Banach 90+2; **Hetman Zamość - Wisłoka Dębica 4:2 (4:0)**, Rodriguez 6, 17, 30, Skiba 27 - Maik 49, Damian Śliwa 67; **Czarni Połaniec - Sokół Kolbuszowa 3:2 (1:1)**, Smoleń 44, 66, Aleksiej Pietrienko 58 - Maciej Wilk 35, 75; **AKS 1947 Busko Zdrój - JKS Jarosław 2:1 (1:0)**, Pokora 8, Kawecki 37 - Gospodarczyk 48.

1.	Chełmianka Chełm	16	40	27-7
2.	KSZO Ostrowiec Św.	16	29	27-14
3.	Hetman Zamość	16	29	32-24
4.	Wisłoka Dębica	16	29	25-21
5.	Czarni Połaniec	16	28	25-22
6.	Naprzód Jędrzejów	16	27	33-31
7.	Wisła II Kraków	16	25	21-20
8.	Wiślanie Skawina	16	24	24-18
9.	Star Starachowice	16	23	27-24
10.	Siarka Tarnobrzeg	16	23	25-22
11.	Wieczysta II Kraków	16	19	16-19
12.	JKS Jarosław	16	18	32-30
13.	AKS 1947 Busko Zdrój	16	17	22-36
14.	Sokół Kolbuszowa D.	16	16	16-20
15.	Korona II Kielce	16	15	31-37
16.	Podlasie Biała Podl.	16	13	12-27
17.	Moravia Morawica	16	12	19-29
18.	Pogoń-Sokół Lubaczów	16	12	19-32

17. kolejka (14-15.11): Podlasie - Wisła II (sb. 16), Wiślanie - Pogoń-Sokół (sb. 17), Wieczysta II - Hetman (nd. 12). ©℗ **(BK)**

eprasa.pl 05572d61ab

AKCJA SPECJALNA TARCZYŃSKI COPA KABANOS

0011605121

Czas na Nagrodę Główną I edycji Tarczyński Copa Kabanos!

Za nami Finał Ogólnopolski pierwszej edycji Tarczyński Copa Kabanos, który 30 października odbył się na Tarczyński Arenie we Wrocławiu. Dla czterech zwycięskich drużyn to nie koniec wyjątkowych doświadczeń – w ramach nagrody za wygraną w turnieju zespoły z Bukowna, Ełku, Szczecina i Lublina wezmą udział w ceremonii przedmeczowej podczas spotkania reprezentacji Polski.

Od maja boiska szkolne, przedszkolne i klubowe w całej Polsce wypełniły się młodymi piłkarkami i piłkarzami, którzy stanęli do rywalizacji w pierwszej edycji Tarczyński Copa Kabanos. Blisko 50 tysięcy uczestników w kwalifikacjach wewnętrznych pokazało, jak duży potencjał drzemie w dziecięcej piłce nożnej. Do turnieju zgłosiło się ponad 3,7 tys. drużyn, a wśród zawodników nie zabrakło dziewczynek. Dla młodych piłkarek i piłkarzy z całej Polski była to okazja do zdobywania pierwszych turniejowych doświadczeń, rozwijania umiejętności i przede wszystkim czerpania radości z futbolu.



FOT. ŁUKASZ SKWIOT

– Tarczyński Copa Kabanos to projekt, który pokazuje, jak wielki potencjał drzemie w dziecięcej piłce nożnej. 50 tysięcy uczestników kwalifikacji wewnętrznych to przede wszystkim dowód na to, że dzieci chcą grać w piłkę, rozwijać swoje umiejętności i wspólnie przeżywać sportowe emocje. Cieszy nas, że możemy tworzyć dla nich przestrzeń do rywalizacji, nauki i dobrej zabawy. Chcemy, aby każde dziecko, niezależnie od tego, czy dopiero rozpoczyna swoją przygodę z futbolem, czy ma już za sobą pierwsze sukcesy, czuło się częścią piłkarskiej rodziny – mówi **Tomasz Garbowski,** wiceprezes PZPN ds. piłkarstwa amatorskiego.

Nagrody, które zostają na dłużej

W Tarczyński Copa Kabanos na zwycięzców czekało coś więcej niż pamiątkowy puchar. Organizator turnieju – Polski Związek Piłki Nożnej – wraz z firmą Tarczyński przygotował nagrody, które sprawiają, że piłkarskie emocje nie kończą się wraz z ostatnim gwizdkiem finałowego meczu. Zwycięskie drużyny wezmą udział w ceremonii otwarcia meczu Polska-Szwecja. Dla młodych zawodników i zawodniczek będzie to okazja, by znaleźć się w samym centrum wydarzeń, zobaczyć z bliska piłkarzy, których na co dzień oglądają na ekranach, i poczuć atmosferę meczu z perspektywy murawy. Jedną z nagród jest również trening prowadzony przez szkoleniowców Polskiego Związku Piłki Nożnej.

– Nasza firma od zawsze jest związana ze sportem – nie tylko tym zawodowym, bo szczególną opieką otaczamy drużyny dziecięce i młodzieżowe, inwestujemy w infrastrukturę sportową, zachęcamy najmłodszych do aktywności. W różnych dyscyplinach opiekujemy się blisko tysiącem zawodników. Tarczyński Copa Kabanos idealnie się w naszą działalność wpisuje. Formuła 3 na 3 z wykorzystaniem czterech bramek promuje zawodników technicznych, z fantazją i chętnych do współpracy z kolegami. Do tego to po prostu dobra zabawa – to ważne, bo chcemy, by młode piłkarki i piłkarze czerpali radość z gry i cieszyli się piłką nożną – mówi **Dawid Tarczyński,** Członek Zarządu i Dyrektor i ds. Rozwoju w Tarczyński S.A.

Sponsor turnieju, marka Tarczyński, ufundował dodatkowe nagrody dla najlepszych drużyn. Zespoły, które stanęły na podium Finału Ogólnopolskiego, otrzymały vouchery na zakup sprzętu sportowego: 20 tysięcy złotych za pierwsze, 10 tysięcy złotych za drugie i 5 tysięcy złotych za trzecie miejsce. Na uczestników czekały również indywidualne upominki przygotowane przez markę Tarczyński. Na tym jednak nie koniec – szkoły i kluby reprezentowane przez zwycięskie zespoły w każdej z czterech kategorii otrzymają pneumatyczne boiska do gry w formule 3 na 3 na cztery bramki. To nagroda, która pozwoli młodym piłkarzom i piłkarkom rozwijać swoje umiejętności i czerpać jeszcze więcej radości z gry.

Finał na Tarczyński Arenie we Wrocławiu

Droga do Wrocławia prowadziła przez kolejne etapy rywalizacji – kwalifikacje wewnętrzne, etap regionalny i finały wojewódzkie. Do Finału Ogólnopolskiego awansowały 64 drużyny z całej Polski. To właśnie one spotkały się 29 i 30 października, by powalczyć o pierwsze w historii zwycięstwo w Tarczyński Copa Kabanos.

Pierwszy dzień rozgrywek odbył się na obiekcie przy ulicy Kłokoczyckiej we Wrocławiu, gdzie rozegrano fazę grupową. Przed zawodnikami i zawodniczkami stało niełatwe zadanie – rywalizacja z najlepszymi zespołami z innych części kraju, kolejne mecze i walka o awans do decydującej fazy turnieju.

Najlepsze drużyny przeniosły się na Tarczyński Arena Wrocław, gdzie 30 października rozegrano fazę pucharową. Dla wielu uczestników możliwość rozegrania spotkań na stadionie, na którym występuje reprezentacja Polski, była jednym z najważniejszych momentów całego turnieju. Przez chwilę to oni znaleźli się w centrum piłkarskiego widowiska.

Po dwóch dniach zmagań poznaliśmy pierwszych triumfatorów Tarczyński Copa Kabanos: SP 1 Bukowno (kat. U-9 dziewcząt), UKS Rona 03 Ełk (kat. U-9 chłopców), LFA Szczecin (kat. U-11 dziewcząt) oraz Bronowice Lublin (kat. U-11 chłopców). Na uznanie zasługują jednak wszystkie zespoły, które dotarły do Finału Ogólnopolskiego. Każdy z nich przeszedł własną drogę przez kolejne etapy kwalifikacji, a udział w decydującej fazie rozgrywek był zwieńczeniem wielu tygodni przygotowań. Podczas Finału Ogólnopolskiego wyróżniono także najlepsze zawodniczki i najlepszych zawodników w poszczególnych kategoriach. Indywidualne nagrody otrzymali: Iga Guzy (SP 1 Bukowno, U-9 DZ), Antoni Kalinowski (UKS Rona 03 Ełk, U-9 CH), Luiza Tyca (Lejdis Rawia, U-11 DZ) oraz Wiktor Najder (Bronowice Lublin, U-11 CH).

Innowacyjna metoda 3 na 3 na cztery bramki

Jednym z elementów wyróżniających turniej jest formuła rozgrywek – 3 na 3 na cztery bramki, inspirowana metodą Funinio. Nowa formuła zapewnia mnóstwo pojedynków, szybkich decyzji, prób dryblingu i okazji do zdobywania goli. Mniejsza liczba zawodników oznacza częstszy kontakt z piłką i większy udział w grze każdego uczestnika, a cztery bramki zachęcają do kreatywności, odwagi i poszukiwania nowych rozwiązań. W tej formule każdy ma szansę zarówno na działania ofensywne, jak i defensywne, a dynamiczna gra sprzyja podejmowaniu samodzielnych decyzji. Tarczyński Copa Kabanos powstał z myślą o popularyzacji aktywności fizycznej wśród najmłodszych i stworzeniu im warunków do swobodnej, kreatywnej gry. To właśnie możliwość eksperymentowania na boisku, podejmowania wyzwań i wspólnego przeżywania sportowych chwil stanowi jeden z najważniejszych elementów tej inicjatywy.



eprasa.pl 05572d61ab

PIŁKARSKA EKSTRALIGA KOBIET

Zwycięstwo wymknęło się „Jagiellonkom" z rąk w ostatniej chwili...

Bartosz Karcz

Piłkarki KS UJ Kraków były o włos od sprawienia sensacji w piłkarskiej ekstralidze. Prowadziły bowiem na wyjeździe z wyżej notowanym Górnikiem Łęczna 2:1, ale Łęczniank rzutem na taśmę, w doliczonym czasie gry wyrównały.

GÓRNIK ŁĘCZNA - KS UJ KRAKÓW 2:2 (1:0)
Bramki: 1:0 Grec 37, 1:1 Malinowska 51, 1:2 Romuzga 64, 2:2 Kaczor 90+2.
Górnik: Piątek - Grec, Kazanowska (46 Jędrzejewska), Lefeld, Rędzia, Mesjasz, Kaczor, Ratajczyk, Sikora (80 Raczyńska), Maskiewicz (70 Cromack), Zarković.
KS UJ: Latuszek - Smaza, Gec, Romuzga, Dyśkowska (46 Pleban), Dziób (46 Mordel), Kalinowska (80 Sabuda), Langosz (60 Marczak), Mysłowska (85 Kowalska), Malinowska, Dragunowicz.
Sędziowała: Angelika Gębka (Sosnowiec).

Pierwsza połowa należała do Górnika, ale Krakowianki dobrze się broniły. Dopiero w 37 min miejscowe wyszły na prowadzenie. Miały rzut wolny z lewej strony boiska. Po pierwszym dośrodkowaniu „Jagiellonki" wybiły piłkę, ale Łęczniank jeszcze raz mocno ją wrzuciły w pole karne, a tutaj pięknym wolejem popisała się Małgorzata Grec, która dała prowadzenie swojej drużynie.

Po zmianie stron do głosu mocniej doszły już Krakowianki. Najpierw po krótko rozegranym rzucie rożnym i dostarczeniu piłki w pole karne, powstawało w nim ogromne zamieszanie, w którym najlepiej odnalazła się Wiktoria Malinowska i to po jej strzale mieliśmy remis.

To był dobry okres gry ekipy KS UJ, a kolejne potwierdzenie tego mieliśmy w 64 min, gdy Krakowianki wykorzystały ogromny błąd Górnika. Miejscowe otwierały akcję od bramki, ale „Jagiellonki" założyły bardzo dobry pressing. Tijana Zarković dała sobie z dziecinną łatwością odebrać piłkę Wiktorii Kalinowskiej, która natychmiast podała do Anity Romuzgi, a ta w sytuacji sam na sam nie dała szans Natalii Piątek.

Górnik robił, co mógł, żeby odrobić strat. Dopiero w drugiej doliczonej minucie Weronika Kaczor z narożnika pola karnego zdecydowała się na pozornie straceńczą próbę strzału w dalszych róg. Wyszło jej to jednak idealnie. Piłka wylądowała w samym okienku krakowskiej bramki i w ten sposób mecz zakończył się remisem. ©℗

PIŁKA NOŻNA

IV LIGA

Unia Tarnów - Beskid Andrychów 1:3, Poprad Muszyna - Watra Białka Tatrzańska 2:1, Błękitni Modlnica - Kalwarianka Kalwaria Zebrzydowska 2:0, Pcimianka Pcim - Limanovia Limanowa 0:3, Glinik Gorlice - Hutnik II Kraków 5:1, Bocheński KS - Orzeł Ryczów 1:2, Cracovia II - Dalin Myślenice 3:1, Wolania Wola Rzędzińska - Lubań Maniowy 0:2, Bruk-Bet Termalica II Nieciecza - Victoria 1918 Jaworzono 4:4.

1.	Cracovia II	16	40	60-17
2.	Orzeł Ryczów	16	31	31-17
3.	Victoria Jaworzno	16	29	32-24
4.	Glinik Gorlice	16	29	36-18
5.	Bruk-Bet Termalica II	16	29	39-20
6.	Dalin Myślenice	16	29	27-16
7.	Hutnik II Kraków	16	27	30-28
8.	Beskid Andrychów	16	25	32-28
9.	Lubań Maniowy	16	24	33-27
10.	Wolania Wola Rz.	16	23	15-17
11.	Pcimianka Pcim	16	21	25-33
12.	Unia Tarnów	16	19	24-28
13.	Kalwarianka	16	18	28-31
14.	Bocheński KS	16	17	25-30
15.	Limanovia Limanowa	16	16	16-29
16.	Poprad Muszyna	16	12	13-33
17.	Błękitni Modlnica	16	9	17-44
18.	Watra Białka Tatrz.	16	4	20-63

V LIGA

Grupa zachodnia: Garbarnia Kraków - Przebój Wolbrom 2:1, Wróblowianka Kraków - Michałowianka MIchałowice 2:0, LKS Bobrek - Orzeł Myślenice 1:3, KS Chełmek - Radziszowianka Radziszów 1:0, Kabel Kraków - Nowa Nowa Wieś 0:1, Świt Krzeszowice - Puszcza II Niepołomice 2:2, Tempo Białka - MKS Trzebinia 6:1, Kmitra Zabierzów - Sokół Kocmyrzów Baranówka 4:2.

1.	Wróblowianka Kraków	14	29	29-22
2.	Michałowianka	14	29	24-13
3.	Orzeł Myślenice	14	27	26-19
4.	Tempo Białka	14	27	41-24
5.	Niwa Nowa Wieś	14	27	31-27
6.	Garbarnia Kraków	14	26	27-19
7.	Radziszowianka	14	25	28-19
8.	KS Chełmek	14	20	17-20
9.	Puszcza II Niepołomice	14	19	29-25
10.	Świt Krzeszowice	14	18	17-15
11.	Sokół Kocmyrzów B.	14	15	27-36
12.	Kmita Zabierzów	14	13	17-26
13.	LKS Bobrek	14	12	19-28
14.	MKS Trzebinia	14	11	23-35
15.	Kabel Kraków	14	9	22-34
16.	Przebój Wolbrom	14	8	21-36

Grupa wschodnia: MLKS Żabno - Tarnovia 0:2, Wisła Czarny Dunajec - KS Nowa Jastrząbka-Żukowice 1:1, Łososś Łososina Dolna - Gród Podegrodzie 1:1, Dąbrovia Dąbrowa Tarnowska - Turbacz Mszana Dolna 0:4, Sokół Słopnice - Orawa Jabłonka 2:0, Dunajec Nowy Sącz - Okocimski Brzesko 2:2, LKS Gnojnik - Podhale II Nowy Targ 2:2, Poprad Rytro - Kolejarz Stróże 2:1.

1.	Poprad Rytro	14	33	38-22
2.	Gród Podegrodzie	14	29	34-20
3.	Wisła Czarny Dunajec	14	29	39-20
4.	Turbacz Mszana Dolna	14	28	30-18
5.	Podhale II Nowy Targ	14	24	38-26
6.	Dunajec Nowy Sącz	13	22	30-26
7.	Dąbrovia Dąbrowa T.	14	21	30-31
8.	Sokół Słopnice	14	21	21-29
9.	Tarnovia Tarnów	14	17	25-28
10.	MLKS Żabno	14	17	26-22
11.	Łososś Łososina Dolna	13	16	24-33
12.	LKS Gnojnik	14	14	34-33
13.	KS Nowa Jastrz.-Żuk.	14	13	27-33
14.	Okocimski KS Brzesko	14	11	24-34
15.	Kolejarz Stróże	14	10	22-39
16.	Orawa Jabłonka	14	6	15-43

(BK)

HOKEJ

Drugie miejsce reprezentacji Polski na turnieju Sosnowiec Cup



FOT. MAT. PRASOWE PZHL

Polacy na zakończenie turnieju pokonali Wielką Brytanię 4:1

Jacek Żukowski

Rezentacja Polski rozegrała trzy mecze w ramach Europejskiego Pucharu Narodów – Sosnowiec Cup.

Reprezentacja Polski zmierzyła się z Ukrainą, która w tym roku awansowała do MŚ elity, a także z Włochami i Wielką Brytanią, rywalami, z którymi w przyszłym roku nasz zespół zagra podczas MŚ Dywizji IA.

„Biało-Czerwoni" zajęli drugie miejsce, za Ukrainą, która wygrała wszystkie trzy mecze.

Właśnie z Ukrainą Polska zagrała na itwarcie turnieju, w eksperymentalnym składzie. Pierwsza tercja zakończyła się wynikiem 1:0. Bramkę zdobył Jonasz Hofman, który grał w ataku razem ze swoim bratem Jakubem. Krążek po uderzeniu napastnika odbił się od łyżwy jednego z ukraińskich zawodników i wpadł do bramki. Rywale wyrównali w drugiej odsłonie, a w ostatniej tercji strzelili zwycięskiego gola. Najlepszym zawodnikiem w polskim zespole był Tomas Fucik.

Z kolei w drugim spotkaniu Polacy po dobrym i emocjonującym meczu pokonali Włochów 3:2 po dogrywce. Bramki dla naszej drużyny zdobyli Szymon Kiełbicki, wychowanek Comarch Cracovii oraz dwie Bartłomiej Jeziorski. Pierwszego gola „Biało-Czerwoni" zdobyli na początku drugiej tercji, kiedy to Kiełbicki z bliska wepchnął krążek do bramki. Biało-Czerwoni grali wtedy w osłabieniu. Włosi błyskawicznie, bo po zaledwie 27 sekundach, wyrównali, a w 32. min podwyższyli na 2:1. Pod koniec drugiej tercji było już 2:2, a kibiców uradował Bartłomiej Jeziorski, który idealnie przymierzył w okienko bramki. Także w dogrywce bohaterem był Jeziorski, który po zaledwie 21 sekundach dodatkowego czasu gry wpakował krążek do bramki. Napastnik miał udział przy wszystkich trzech golach, bo przy pierwszym trafieniu zaliczył asystę.

- Szkoda, że nie skończyliśmy tego meczu w regulaminowym czasie gry, ale ważne, że pokonaliśmy Włochów – mówił najlepszy zawodnik spotkania. Udany debiut zaliczył 21-letni Maksymilian Dawid.

W ostatnim meczu Polska pokonała Wielką Brytanię. W 6 min Jonasz Hofman dograł przed bramkę do swojego brata bliźniaka - Jakuba Hofmana, a ten bez problemu umieścił krążek w siatce. Pod koniec pierwszej tercji Jarosza podwyższył wynik spotkania. Dla 28-latka był to pierwszy gol dla reprezentacji Polski. - Naprawdę, bardzo się cieszę, bo długo czekałem na tę pierwszą bramkę. Ciężko opisać to uczucie tak na gorąco zaraz po meczu, ale naprawdę czuję wielką radość - powiedział Dominik Jarosz.

Biało-Czerwoni nie odpuścili i jeszcze na chwilę przed końcem drugiej odsłony, Christian Mroczkowski znów dał nam dwubramkowe prowadzenie. „Mroczek" wykorzystał swoją szansę podczas gry w przewadze.

Brytyjczycy w końcówce wycofali bramkarza. To skrzętnie wykorzystał Mateusz Bepierszcz, który na 48 sekund przed końcem umieścił krążek w pustej bramce. MVP spotkania zostali Jonasz Hofman i Carter Hamill.

POLSKA - UKRAINA 1:2 (1:0, 0:1, 0:1)
Bramki: 1:0 Jonasz Hofman 19, 1:1 Tracht 30, Mereżko 45.
POLSKA - WŁOCHY 3:2 po dogrywce (0:0, 2:2, 0:0, d. 1:0)
Bramki: 1:0 Kiełbicki 23, 1:1 Mansueto 23, 1:2 De Luca 32, 2:2 Jeziorski 38, 3:2 Jeziorski 61.
POLSKA - WIELKA BRYTANIA 4:1 (2:0, 1:1, 1:0)
Bramki: 1:0 Jakub Hofman 6, 2:0 Jarosz 18, 2:1 Hamill 36, 3:1 Mroczkowski 38, 4:1 Bepierszcz 60.
Polska: Jaworski - Florczak, Naróg; Jeziorski, Kiełbicki, Gościński - Górny, Biłas; Bepierszcz, Jarosz, Mroczkowski - Schafer, Zieliński; Jo. Hofman, Stolarski, Ja. Hofman - Maciaś, Syty; Bernacki, Dawid, Krzemień.
Inne mecze: W.Brytania - Włochy 0:3, Ukraina - W. Brytania 5:1, Włochy - Ukraina 2:3. ©℗

SPRINTEM

Udany turniej Linette

34-letnia Magda Linette była jedną z trzech reprezentantek Polski w „ćwierćtysięczniku" w Indiach, obok Katarzyny Kawy i Weroniki Falkowskiej, które wyeliminowała odpowiednio w pierwszych dwóch rundach przedstawicielka gospodarzy 17-letnia Maaya Rajeshwaran Revathi.

Rozstawionej z numerem 3 Linette poszło zdecydowanie lepiej. W Madrasie Linette dotarła do finału, pokonując po drodze Białorusinkę Alionę Falei 7:3 (7-3), 5:7, 6:2 oraz Japonki – Moyukę Uchijimę 7:6 (7-5), 6:0 i Maię Hontamę 4:6, 7:5, 6:4. W półfinale rywalką Polki była turniejowa „siódemka" Rosjanka Anastasja Zacharowa, W trzysetowym pojedynku Poznanianka ponownie uporała się z tenisistką z Wołgogradu 2:6, 6:2, 6:3. O tytuł w Cennaju Linette tym razem zmierzyła się z rozstawioną z numerem 1 25-letnią Indonezyjką Janice Tjen. Mecz zakończył się po zamknięciu numeru. **(JK)**

Porażka Wisły nad morzem

Bez punktów wracać musieli z dalekiego wyjazdu młodzi piłkarze Wisły Kraków, którzy przegrali z Arką Gdynia w meczu 14. kolejki Centralnej Ligi Juniorów 0:1. Jedynego gola meczu strzelił Tadeusz Padykuła w 13 minucie. **(BK)**

Sport w telewizji

Poniedziałek: 17.20, Polsat Sport 1, siatkówka, Energa Indykpol AZS Olsztyn - Bogdanka LUK Lublin (TAURON Liga); **20.05, TVP Sport**, piłka nożna, Magazyn Betclic 1. ligi; **20.20, Polsat Sport 1**, siatkówka kobiet, UNI Opole - Sokół & Hagric Mogilno (TAURON Liga Kobiet). **(BK)**

Lotto

Piątek, 6.11; Multi Multi (14): 1, 4, 13, 15, 19, 22, 24, 30, 37, 39, 40, 44, 47, 48, 53, 67, 69, 77, 79, 80; plus 79; **Multi Multi (22):** 3, 7, 20, 32, 38, 39, 44, 47, 54, 55, 56, 61, 64, 65, 66, 67, 74, 77, 79, 80; plus 80; **Kaskada (14):** 1, 2, 7, 9, 10, 12, 13, 14, 17, 18, 20, 24; **Kaskada (22):** 2, 3, 4, 6, 9, 10, 11, 14, 16, 20, 22, 23; **Mini Lotto:** 10, 15, 21, 37, 40; **Ekstra Pensja:** 1, 4, 5, 18, 28 - 2; **Ekstra Premia:** 4, 12, 18, 32, 34 - 4; **Eurojackpot:** 7, 30, 32, 35, 44 – 2, 6
Sobota, 7.11; Multi Multi (14): 1, 6, 7, 8, 12, 15, 18, 20, 21, 34, 36, 38, 49, 53, 57, 68, 69, 74, 76, 79; plus 12; **Multi Multi (22):** 1, 3, 4, 5, 21, 26, 31, 33, 37, 43, 47, 49, 54, 62, 66, 68, 74, 76, 77, 79; plus 5; **Kaskada (14):** 1, 3, 4, 14, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24; **Kaskada (22):** 1, 2, 4, 5, 9, 11, 14, 15, 17, 18, 20, 23; **Lotto:** 2, 14, 28, 41, 45, 46; **Lotto Plus:** 1, 17, 31, 38, 45, 49; **Mini Lotto:** 3, 7, 23, 29, 39; **Ekstra Pensja:** 2, 13, 25, 26, 32 - 2; **Ekstra Premia:** 3, 8, 15, 19, 29 - 3
Niedziela, 8.11; Multi Multi (14): 1, 2, 7, 11, 21, 23, 25, 28, 30, 33, 37, 45, 47, 53, 67, 69, 70, 72, 73, 75; plus 2; **Kaskada (14):** 1, 4, 6, 9, 10, 11, 12, 15, 18, 19, 21, 22

eprasa.pl 05572d61ab